Nr. 146. Kraków, Niedziela 1 Lipca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Herzeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cnt. za tydzień.

***Kraków,** 30 czerwca.*

„Okłamywać demokracyę i schlebiać jej — znaczy okazywać jej brak zaufania lub lekceważenie, kto zaś uznaje demokracyę za zdolną do wysłuchania tego, co jej się nie podoba, daje jej dowód szacunku“ – oto zasada, wygłoszona przy otwarciu wystawy lugduńskiej przez byłego prezydenta Izby deputowanych, którego kongres wersalski wybrał przed dwoma dniami na prezydenta republiki francuskiej. Piękne to słowa i nic nad nie słuszniejszego; charakteryzują one dosadnie stanowisko Casimira-Périer, który zawsze odznaczał się samodzielnością umysłu i niezawisłością sądu i nigdy nie schlebiał masom. Ale żeby mieć prawo mówić w oczy prawdę demokracyi i mówić ją skutecznie, potrzeba samemu należeć do niej duszą i ciałem, odczuwać jej potrzeby i szczerze pracować nad urzeczywistnieniem jej ideałów. Casimir-Périer, który czuje się powołanym do prostowania spaczonych dróg demokracyi francuskiej, do naprawiania jej błędów i grzechów, sam niestety nie jest demokratą w piękniejszem i głębszem słowa tego znaczeniu. Pochodzenie, olbrzymi majątek, stanowisko społeczne, jakie zajmuje, wreszcie przekonania socyalno-polityczne, które wyznaje, czynią go nawet osobistością niepopularną w szerszych kołach ludu. Périer nie zbliżał się do ludu, nigdy do niego nie należał.

Po przodkach swych odziedziczył głośne nazwisko, ale dzieje jego rodu nie przynoszą mu chluby w oczach szczerze republikańskiej demokracyi. Jego dziad, głośny Casimir-Périer, jako jeden z najwybitniejszych bojowników monarchii lipcowej, był przywódcą ówczesnej burżoazyi przeciwko republikanom i socyalistom i można powiedzieć, że działalnością swą przygotował do pewnego stopnia późniejszą rewolucyę socyalną. Orleanom więc zawdzięcza obecny prezydent republiki swe znaczenie rodowe; zawdzięcza im także początek olbrzymiego majątku, który szacują obecnie na 40 milionów. W czasie swej karyery politycznej miał nawet sposobność wyrażenia okazać przywiązanie i wdzięczność rodzinie Orleańskiej. Kiedy w 1883 roku wniesiono do Izby ustawę, skazującą na wygnanie z kraju członków rodzin, dawniej panujących we Francyi, Casimir-Périer, nie chcąc głosować za wygnaniem Orleanów, ani z drugiej strony przeniewierzyć się republikanom, złożył swój mandat poselski. Wkrótce potem wybrany został ponownie deputowanym i od tego czasu stale był członkiem parlamentu, kilkakrotnie prezesem komisyi budżetowej, sekretarzem stanu w rozmaitych ministerstwach, wiceprezydentem, wreszcze prezydentem Izby deputowanych i prezydenten ministrów.

Król Ludwik Filip powiedział o swym bankierze i ministrze Kazimierzu Périer, że nie poprzestawał na tem, aby zwyciężyć swych przeciwników, ale chciał ich widzieć zdeptanych i zmiażdżonych. Wnuk nie ma tego despotyzmu i okrucieństwa w swej naturze, ale również odznacza się surowością i szorstkością charakteru; oba zresztą w odmiennych warunkach i w odmiennej chwili dziejowej reprezentują tę samą zasadę: panowanie bogatej burżoazyi.

Sadi-Carnot miał także historycznego dziada; ale Lazare-Carnot żył wtedy, kiedy burżoazya francuska walczyła o wolność i dążności jej polityczne zgadzały się z interesem postępu i ludzkości. Dziad Casimira-Périer bronił interesów burżoazyi wówczas, gdy była już rozzuchwaloną i nadużywała swego wpływowego stanowiska. Wnuk jego powołany został do obrony burżoazyi, zagrożonej w swem panowaniu.

Wybór Casimira-Périer na prezydenta republiki oznacza zwycięstwo oportunistycznego mieszczaństwa nad radykalną demokracyą i socyalizmem. Dlatego to stronnictwa radykalne i socyalistyczne głośno zaprotestowały przeciwko temu wyborowi. Nigdy jeszcze od czasów Thiersa osobistość o tak wybitnej barwie politycznej nie stała na czele republiki francuskiej. Mac Mahon był przedewszystkiem żołnierzem, Grévy [illegible] był szczerym republikaninem [illegible] stopnia [illegible] stwami. Casimir [illegible] bezpośrednio prawie z wiru walki stronnictw politycznych wyniesiony został do godności prezydyalnej. Pomimo historycznego związku z rodziną Orleańską jest on obecnie republikaninem z przekonania, ale, podobnie jak Leon Say, zawsze reprezentował najumiarkowańszy odcień stronnictwa republikańskiego. Po przesileniu panamskiem, które zniweczyło karyerę polityczną tylu wybitnych osobistości trzeciej republiki, nazwisko Casimira-Périer, zawsze szanowane i nie obryzgane błotem panamskiem, samo przez się na wierzch wypłynęło. Stronnictwo umiarkowane poczuło się silniejszem po upadku koryfeuszów radykalizmu F l o q u e t a i C l é m e n c e a u i przyczyniło się do wyniesienia najzdolniejszego ze swych przywódców politycznych Casimira-Périer. Już jako prezydent ministrów zdołał on skupić obok siebie umiarkowane i zachowawcze żywioły republikańskie i zajął stanowczo odporną postawę wobec radykalnych dążności demokracyi i stronnictwa robotniczego. Największą jego kwalifikacyą na prezydenta republiki była jego energia, stanowczość działania, zręczność polityczna i niezaprzeczone zdolności męża stanu. Że pomimo swego wyraźnie partyjnego stanowiska zaraz w pierwszem głosowaniu wybrany został na prezydenta, jest to [illegible] objawem panującego obecnie [illegible] rządu w [illegible] francuskiem, które dość [illegible] się silnego rządu i sprzykrzywszy sobie [illegible] i niestałość stosunków parlamentarnych, jakie wyrobiły się w trzeciej republice, chce mieć w nowym prezydencie stały i silny punkt w ustroju republikańskim. Casimir-Périer podejmuje tradycyę polityczną Juliusza Ferry'ego.

Opozycya upatruje w tem przejście do systemu rządów osobistych i wyraźne niebezpieczeństwo dla republiki, gdyż uważa nowego prezydenta za [illegible] orleanistycznej reakcyi. Sądzimy, iż z tej strony nie grozi republice żadne niebezpieczeństwo, najpierw dlatego, że Casimir-Périer, jak powiedzieliśmy, jest republikaninem z przekonania, a niejednokrotnie dowiódł, że przekonania jego są stałe i niezmienne, powtóre, jest on zbyt rozumnym politykiem, aby miał dawać poparcie jakimkolwiek awanturniczym dążnościom, zwłaszcza że wszelka reakcya monarchistyczna niema dzisiaj we Francyi widoków powodzenia, bo idea republikańska przenika w najgłębsze warstwy ludu, stronnictwo monarchiczne [illegible] i w znacznej części zniweczone, [illegible] francuski, duchowieństwo i katolicy, idąc za wskazówką Leona XIII, przeważnie także uznają obecną formę rządu.

O wiele więcej uzasadnionym jest zarzut przywódców stronnictwa robotniczego, którzy upatrują w nowym prezydencie przedstawiciela kapitalizmu i plutokracyi. Będąc w walce kapitału z pracą jedną ze stron walczących, nowy prezydent nie potrafi odczuć należycie dążności robotniczych i może się łatwo przyczynić do rozbudzenia namiętności i zaostrzenia walki socyalnej.

Jednem z głównych zadań rządu we Francyi jest obecnie obrona republiki przed coraz bardziej [illegible] anarchizmem. Nowy prezydent [illegible] został [illegible] nowisku pier[illegible] ministra [illegible] wo[illegible] wczości i ene[illegible] anarchizmu [illegible] wybór jest po[illegible] odpowiedzią na [illegible] anarchistów i zamordowanie Carnota [illegible] musi okazać się silnym wobec anarchizmu; ale chodzi o to, czy nowy prezydent, jako mandataryusz burżoazyi i jeden z przedstawicieli kapitalistów i bogatych przemysłowców, zdoła przeprowadzić ścisłą granicę pomiędzy obłędem anarchistycznym, a uprawnionemi dążeniami do naprawy społecznej. Ograniczenie wolności prasy, obostrzenie kodeksu karnego i represyi policyjnej, wreszcie gilotyna — oto środki, jakich używał na stanowisku szefa gabinetu. Nie są one wystarczające do rozwiązania kwestyi socyalnej. — W dziedzinie ekonomii społecznej i w kwestyach robotniczych Casimir Périer jest, niestety, zdecydowanym konserwatystą.

W każdym razie w trudnej chwili dziejowej i w ciężkich warunkach politycznych obejmuje on władzę prezydyalną we Francyi. Że dzierżyć ją będzie silną dłonią i że z godnością będzie reprezentował republikę francuską wobec Europy, to nie ulega wątpliwości. Jego rozum, energia i zdolności polityczne dostateczną tego dają rękojmię. Oby tylko umiał wznieść się ponad stanowisko stronnicze i kierował się zasadami bezstronności i sprawiedliwości społecznej. W przeciwnym razie mógłby pchnąć losy trzeciej republiki w grę bardzo niebezpieczną.

Nie tylko Francya, lecz i Europa cała odczuwa, że obecna zmiana rządów prezydyalnych we Francyi może stać się wypadkiem dziejowej doniosłości. Francya była przez długi czas przodowniczką cywilizacyi i rozwoju ludzkości; francuskie wypadki dziejowe rzucały zawsze silny refleks na polityczne stosunki innych państw; nie przestała ona być i dzisiaj, według wyrażenia pewnego dyplomaty, doświadczalnem polem polityki europejskiej. Jej losy obchodzą ludzkość całą. Dlatego to zamordowanie Carnota zrobiło tak silne wrażenie we wszystkich krajach; dlatego też wybór Casimira-Périer na prezydenta republiki francuskiej obchodzi całą Europę. Na nim spoczywa moralna odpowiedzialność za wewnętrzny pokój Francyi, niezbędny dla pokoju Europy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 29 czerwca.*

Ważnym wypadkiem politycznym, bardzo ważnym przynajmniej dla mieszkańców południowego Tyrolu, któremu jednak pisma tutejsze w ogóle a dziś i pisma półurzędowe starają się wszelkiemi siłami odebrać [illegible] jest wy[illegible] d cesarza do Campiglio [illegible] wiedzin w Trydencie. [illegible] już od dłuższego czasu [illegible] w komentarzach, *a priori* [illegible] południowego Tyrolu do powstrzymania swoich dezyderatów politycznych, [illegible] ściśle oznaczają granice, do których [illegible] jest iść w spełnieniu ich życzeń.

Przechodząc do spraw lokalnych, należy w pierwszej linii zwrócić uwagę na sejmik relacyjny [illegible] Kronawettera.

Socyalno-polityczne stowarzyszenie odbyło wczoraj zgromadzenie, na którem poseł dr. Kronawetter zdał sprawę ze swoich czynności poselskich. Jeżeli słowo „czynność“ w zastosowaniu do wielkiej części posłów w ostatnich czasach niestety stało się anachronizmem, to posłowi drowi Kronawetterowi należy oddać sprawiedliwość że seryo pojmuje obowiązki poselskie i czasu nie marnuje.

Poseł dr. Kronawetter nie mógł jednak w sprawozdaniu swojem wskazać na pozytywne wyniki. Nie należy on bowiem, jak wiadomo, do koalicyi, bo nie uznaje „realnej polityki“ w obecnie praktykowany sposób, skutkiem czego w parlamencie stoi zupełnie izolowany. Podobnie jak w parlamencie, powiedział dr. Kronawetter i na wczorajszem zgromadzeniu — rządowi koalicyjnemu, stronnictwom skoalizowanym a szczególnie liberałom kilka gorzkich słów prawdy.

Mowca wyjaśnił, dla jakich powodów nie przystąpił do koalicyi, twierdząc, że polityka stronnictw koalicyjnych stawia interes osobisty ponad interes ogólny. Wiedeń według zdania mowcy, stał się źródłem reakcyi dla całej Europy.

Znamiennym dla charakteru politycznego dra Kronawettera jest końcowy ustęp jego sprawozdania, w którym oświadcza, że r a c z e j m a n d a t złoży, zanim p r z y s t ą p i d o k o a l i c y i. To lekceważenie mandatu — w dzisiejszych czasach—jest objawem tak rzadkim w życiu politycznem, że omal za bohaterstwo poczytywanem być powinno. Po żywej dyskusyi uchwaliło zgromadzenie dla posła dra Kronawettera wotum zaufania.

***Lwów,** 29 czerwca.*

(Z placu wystawy: Wycieczki z kraju na wystawę. — Wiedeński Gewerbe-Verein. — Przyjazd Sokołów. — Minister Wurmbrand. — Wystawa i premiowanie na wystawie jarzyn i róż).

(W. Dbr.) Wczoraj seryami deszcz, dziś o [illegible] wu deszcz w kilku odstępach, a na ukoronowanie wszystkiego grad—oto obraz pogody! Publiczność jednakże zniecierpliwiona nią, ignoruje już niepogodę i coraz to liczniej chodzi na wystawę. Wczoraj do niezwykłego ożywienia ruchu na placu wystawy przyczyniły się liczne wycieczki włościan i wieśniaków. Byli wczoraj mianowicie na wystawie włościanie i dzieci szkolne z Jarosławia i okolicznych wsi, jak z Próchnika, [illegible] mna, Wiązownicy, Pawłosiowa, dalej ze [illegible] nia pod Lwowem, a oprócz tych wycieczek włościańskich uczniowie szkoły rolniczej w [illegible] chowie i 36 uczniów z naftowej szkoły górniczej w Lipinkach.

Poruszyło żywo naszą publiczność przybycie wiedeńskiego *Gewerbe-Vereinu*, a potem wieczorem przyjazd Sokołów.

Dolno-austryackie Towarzystwo przemysłowe zjawiło się na placu wystawy o godzinie 9 [illegible] ich oczekiwali członkowie komitetu. W [illegible] nieobecności księcia Adama Sapiehy przemówił do gości hrabia Stanisław Badeni w mniej więcej słowa: „Witam panów serdecznie w imieniu komitetu wystawy, który czuje się nadzwyczaj szczęśliwym z tego, że w gronie obcych gości, którzy przybyli na naszą wystawę, pierwsi są Wiedeńczycy. Zapraszam panów do zwiedzania wystawy, a dodać muszę, że przedstawia ona prawdziwy a niekłamany obraz naszego kraju. Wcale bowiem nie staraliśmy się pokrywać sztucznie naszych braków, owszem sami je poznać pragniemy, w każdym jednak razie przekonacie się panowie, że w ostatnim dziesiątku lat kraj nasz na każdem polu bardzo postąpił“.

Ze strony wiedeńskich gości zabrał głos w odpowiedzi przewodniczący [illegible] Ozedik, — który dziękował serdecznie za powitanie i gościnność doznaną, zarówno tu we Lwowie, jak poprzednio w Krakowie, która wszystkich za serce chwyciła. Wycieczka ta wcale nie była trudem, lecz

---

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

43 (Ciąg dalszy).

Wszystko więc szło jak najlepiej. Wyprawa panny młodej była już gotowa, dzień ślubu oznaczony, gdy naraz, na kilka dni przed ślubem, pan młody zwaryował.

Wypadek ten był koniecznem i naturalnem następstwem rozmiękczenia mózgu, które trwało u niego już od paru lat, ale postępowało bardzo powoli; teraz jednak pod wpływem gwałtownej namiętności, która opanowała przeżytego starca, choroba wzmogła się nagle i nastąpił atak zupełnego szaleństwa.

Hrabina chciała mimo to doprowadzić małżeństwo do skutku i korzystając z chwilowego polepszenia się zdrowia barona usiłowała namówić go do wzięcia ślubu; ale zdziecinniały starzec, który całe życie uganiał się za kobietami, teraz wskutek choroby nabrał do nich takiego wstrętu że na widok kobiety drżał, jak w febrze i uciekał. To udaremniło plany hrabiny, a przytem i rodzina barona wdała się w tę sprawę i wzięła chorego w swoją opiekę. W takich warunkach o małżeństwie nie można już było myśleć.

Okropny ten zawód a tak niespodziewany zgnębił do tego stopnia Irenę że w kilku dniach postarzała się, zmieniła, a prześliczne włosy, duma jej i ozdoba, posiwiały w kilku pasmach. Niedoszłe małżeństwo z baronem osławiło ją i ośmieszyło w oczach świata, zamknęło przed nią drzwi salonów, do których ją kuzynka-hrabina wprowadziła była. Unikała więc ludzi, nie pokazywała się nigdzie, opanowało ją zwątpienie, apatya, zniechęcenie do życia i postanowiła wstąpić do klasztoru. Ale łatwiej to było postanowić, niż wykonać. Stawiano jej różne trudności w tym względzie, a gdy wreszcie pokonała je i weszła w mury zakonne, pokazało się, że nie była zdolną do życia klasztornego. Tam trzeba było wstawać w czas do chóru, pościć i to pościć na prawdę, sprzątać, zamiatać, prać i wykonywać różne inne ciężkie roboty, jak tego wymagała reguła i przepisy nowicyatu, a ona nie była przyzwyczajona do tego, potrzebowała wygód, lubiła długo spać, nic nie robiła, a raczej robiła to tylko, co jej sprawiało przyjemność, co chciała i co lubiła.

Wskutek tego stało się, że po kilku tygodniach wystąpiła z klasztoru i wróciła do matki, nie czując, jak mówiła, należytego powołania do życia zakonnego.

Fundusze jednak ich wyczerpały się. Tych kilka tysięcy, które dostały po sprzedaniu wsi, rozeszło się w ciągu paru lat na mieszkanie, życie, na stroje i wyprawę i nie miały teraz z czego żyć. Kuzynka-hrabina wystarała im się wprawdzie o jakąś stałą zapomogę w towarzystwie św. Wincentego a Paulo; ale zapomoga ta była tak niewielka, że nie wystarczała nawet na skromne utrzymanie. Musiały coraz więcej ograniczać swoje potrzeby: z czterech pokoi, które dotąd zajmowały, poprzestać musiały na dwóch, potem zeszły na jeden pokój z kuchnią i przedpokojem, który urządziły sobie z resztek mebli, jakie im pozostały, z możliwym komfortem i wygodami, jakich mimo zmiany losu wyrzec się nie mogły, będąc do tego całe życie przyzwyczajone. Musiały trzymać kucharkę i to dobrą, bo złego jedzenia nie mogły znosić; w byle jakich sukniach chodzić nie chciały, potrzebowały dobrej krawcowej, bez eleganckich bucików i rękawiczek na kilka guziczków obejść się nie mogły, a tu nie było funduszów na to wszystko, a zapracować sobie nie umiały; stąd ciągłe niedobory i długi.

Hrabina urządziła parę razy na ich dochód loteryę między znajomymi, ale to nie starczyło na długo.

Aby im stworzyć źródło stałego utrzymania hrabina z dochodu, otrzymanego z jednego koncertu, danego na ich korzyść, założyła im sklepik z haftami i bielizną. Kosztowało ją to nie mało trudu, zanim je namówiła do zajmowania się sprzedażą tych rzeczy. I matka i córka mdlały, spazmowały z rozpaczy, że dożyły tak strasznego upadku i poniżenia. Musiała im perswadować, że takie zajęcie nie krzywdzi i nie ubliża, że największe damy zajmują się dzisiaj sprzedażą na cele dobroczynne i rozmaitemi robotami, że one także w swoim sklepie będą mieć w komisie wyroby stowarzyszenia pracy kobiet i będą pobierać od tego prowizyę.

Po wielu perswazyach udało jej się nareszcie nakłonić je, że usiadły w sklepie za ladą.

Ale siedziały tam jak męczennice, jak ofiary, dając każdemu z kupujących do poznania, że nie są one zwykłe kupcowe, że tylko nieszczęśliwe losy zmusiły lecz do zarabiania w ten sposób na życie. Sprzedażą zajmowały się z takiemi minami, jakby łaskę robiły kupującym, że one, takie damy, poniżają się do tego rodzaju czynności. — Tem, rozumie się, zraziły sobie kupujących i każdy wolał iść gdzieindziej, niż tam, gdzie musiał patrzeć na skrzywione twarze i znosić niegrzeczności. Wskutek tego w sklepie szło jak najgorzej i nieraz po całych dniach nikt się tam nie pokazał. Zarobku więc nie miały żadnego, a nudy okropne. Nie przyzwyczajone do żadnej obowiązkowej pracy, z trudnością przesiadywały po parę godzin w sklepie, zmieniając się ciągle. Przychodziły bardzo późno, bo nie mogły przymusić się do wczesnego wstania, a potem córka szła na mszę, a matka wyczekiwała niecierpliwie jej przyjścia, aby znowu ona mogła iść do kościoła. Czekała w kapeluszu i rękawiczkach, nie rozbierając się wcale, chodziła niespokojnie po sklepie i wyglądała co chwila, czy córki nie widać. Kiedy nareszcie przyszła córka zluzować matkę, przynosiła sobie zawsze jakiś romans francuski do czytania dla zabicia czasu. Jeżeli zdarzyło jej się natrafić na coś zajmującego, to każdy kupujący, który wszedł w takiej chwili, był dla niej po prostu nieznośnym natrętem, bo przerywał jej w najciekawszem miejscu. To też przyjmowała go tak, że się już z pewnością drugi raz nie pokazał. W południe obie z matką szły na obiad, gdzie bawiły dwie albo i trzy godziny, bo matka potrzebowała się przespać, a córka myć się, czesać, bo rano nie miała na to czasu, pudrować i przebierać. Po południu przesiadywały w sklepie zaledwie trzy godziny, a i ten termin skracały sobie jeżeli wypadało jakie nabożeństwo, odpust lub kazanie.

Przy takiem prowadzeniu interesu nic dziwnego, że sklep zbankrutował po paru miesiącach i zamknąć go musiano.

Wtedy kuzynka-hrabina, dla której utrzymywanie ciągłe krewniaczek za dużym było już ciężarem, chcąc się od tego obowiązku uwolnić, zaproponowała Irenie miejsce damy do towarzystwa u jednej ze swoich znajomych, także hrabiny.

Irena chętnie zgodziła się na to, wolała owiem przesiadywać w salonie choć w podrzędnej roli, niż publikować się w sklepie, gdzie była narażoną na stykanie się z różnemi osobami i obsługiwanie „byle kogo“. — Tu była przynajmniej w swojej sferze — a obowiązki, jak ją objaśniła kuzynka, był niewielkie, bo się ograniczały do czytania wieczorami ociemniałemu starcowi, załatwiania korespondencyj i dotrzymywania towarzystwa pani domu. Za to miała otrzymywać pięćdziesiąt reńskich miesięcznie, mieć swój osobny pokój i trzy godziny przed obiadem wolne do własnej dyspozycyi. — Irena bez wahania zgodziła się na to. Była tylko w kłopocie, co zrobi z matką: ale kuzynka uspokoiła ją zapewnieniem że o matce ona będzie pamiętać i da jej w swojej kamienicy pokoik zaciszny od podwórza, gdzie będzie sobie mogła mieszkać spokojnie.

To złagodziło znacznie boleść rozstawania się matki z córką. — Mimo to, kiedy kuzynka-hrabina przyjechała, aby zabrać Irenę do obowiązku, nie obeszło się bez łez i lamentów, bo pierwszy to dopiero raz w życiu rozłączały się ze sobą. Pocieszały się tylko tem, że się codziennie widywać będą.

XXVII.

Dalszy ciąg poprzedniego rozdziału.

Irena, zgadzając się na propozycyę ciotki, nie zapytała się nawet o nazwisko tych państwa, u których miała przyjąć obowiązek. Wystarczyło jej, że to hrabstwo. Taki tytuł był najlepszą u niej rekomendacyą. —Nie bez pewnego jednak lęku wchodziła do tego domu, którego ponury i poważny wygląd przygniatające czynił wrażenie. Kuzynka wprowadziła ją do obszernego salonu, wysłanego perskim dywanem. W pokoju tym panował zmrok ponury z powodu ciężkich portyer, które zasłaniały okna. Pokój ten był prawie pusty, na środku nie było żadnych mebli, tylko pod ścianą parę foteli, kanapa i stolik, – a to z tego powodu, jak mówiła Irenie kuzynka, — że w pokoju tym używał zwykle popołudniu i wieczorem przechadzki ociemniały hrabia; więc [illegible] wano wszystko, coby mu na zawadzie stać mogło. W całem mieszkaniu, które składało się z kilku pokoi, była uroczysta cisza; służba mówiła cicho, stąpała bez odgłosu po miękkich dywanach.

Stary lokaj poprosił przybyłe do salonu, oświadczając, że pani zaraz będzie służyć. — Jakoż wkrótce pojawiła się w salonie staruszka w czarnej sukni i czarnym czepku, z pod którego efektownie wyglądały pukle siwych włosów przy rumianej jeszcze i czerstwej twarzy. Podała hrabinie rękę na powitanie, a Irenie ukłoniła się tylko. — Ukłon był wprawdzie bardzo uprzejmy i życzliwy; ale Irenę dotknęło to odróżnienie, jakie robiła hrabina między nią i jej kuzynką. Była to pierwsza gorzka pigułka, jaką połknąć musiała z powodu stanowiska, jakie zająć miała w tym domu, stanowiska płatnej lektorki. — Po zamianie kilku słów hrabina oświadczyła, że się jej osoba i głos nowej lektorki dosyć podoba.

— Bo to ważna rzecz — mówiła — głos. Trzeba, żeby był sympatyczny i podobał się memu mężowi, bo dla niego głos jest jedyną drogą komunikowania się ze światem zewnętrznym, więc jest wybrednym na tym punkcie, aby ta komunikacya była łatwą i przyjemną. — Czy panna byłaś już gdzie w obowiązku?

Irena zarumieniła się mocno na ten wyraz obowiązek. Nazwa sama wydawała jej się ubliżeniem i dlatego odrzekła z pewną dumą:

— Nie, pani hrabino. — Los pierwszy raz w życiu zmusza mnie do tego.

– A czy masz panna zdrowe płuca? — spytała, — bo mój mąż lubi, aby mu dużo i długo czytano. — Przygotuj się, moje dziecko, że to nie będzie żadna zajmująca lektura — żadne romanse lub powieści, same gazety, albo dzieła naukowe, bo męża mego tylko takie książki obchodzą. Otóż i on.

(C. d. n.)

owsz... przyjemnością i nauką niemałą, nadarzyła się bowiem sposobność poznać wielkie postępy, jakie Galicya w ostatnich czasach, przedewszystkiem na polu przemysłowem poczyniła.

Nastąpiło potem zwiedzanie wystawy. Zaczęto naturalnie od pawilonu, który najbardziej interesował gości, to jest od przemysłowego. Tu oprowadzał ich p. Mikolasch. Potem przeszli wszyscy do panoramy racławickiej, gdzie wyjaśnień udzielali pp. Wojciech Kossak i Jan Styka. Potem udali się przybyli do pawilonu p. Rojowskiego, zawierającego hafty, wyszywania i inne prace włościanek z Humenowa; zwiedzili pawilony hr. Mierowej, arcyksięcia Albrechta i hr. Romana Potockiego, przeszli do pawilonu uniwersyteckiego i Rady szkolnej krajowej. Długo zatrzymali się w pawilonie Wydziału krajowego. Członkowie *Gewerbe-Vereinu* powiedzieli, że się nie dziwią szybkim postępom w ostatnich latach poczynionym przez Galicyę, skoro znajdują się tu także szkoły przemysłowe i Wydział krajowy rozwija na tem polu tak wydatną działalność. Po tym pawilonie oprowadzali gości: pp. Tadeusz Romanowicz i Juliusz Starkel. Potem udano się ku hali maszyn, a o godzinie pół do drugiej odbył się wspólny obiad w restauracyi Zoglmana.

Po obiedzie przyszła kolej na sztukę (a więc pałac sztuki, mauzoleum Matejkowskie i pawilon architektury), dalej nafciarstwo i rolnictwo.

Wieczorem w sali muzycznej odbył się bankiet, urządzony przez lwowską Izbę handlową i przemysłową, na którym wznosząc toasty przemawiali ze strony Lwowian pp. dr. Marchwicki, Piepes, Mochnacki, Szczepanowski i Lazarus, ze strony zaś Niemców pp. Röhrl piekarz i radny wiedeński, br. Czedik, fabrykanci wiedeńscy Fluss i Wiesenburg.

Dziś goście wiedeńscy przepędzili ranek poza obrębem wystawy. Mianowicie stosownie do programu zwiedzali ważniejsze gmachy, jak Sejm, kasę oszczędności, muzeum Dieduszyckich, które, jak w ogóle wszystkim obcym, zaimponowało im, następnie szkołę i muzeum przemysłowe, którym podobne pochwały oddawali, jak wczoraj pawilonowi szkół fachowych Wydziału krajowego. Po Ossolineum i tramwaju elektrycznym udano się znowu na plac wystawy, gdzie w restauracyi Zoglmana zjedzono obiad. Zakończono zwiedzanie wystawy na dziale etnograficznym, po którym oprowadzał ich prof. Szuchiewicz. W powrocie zaczepiono jeszcze o niektóre wybitniejsze pawilony, jak pracy kobiet i ruski. Wieczorem dziś ma się odbyć pożegnanie w restauracyi wystawowej Baczyńskiego.

Poweselało, kiedy się ulice Lwowa zaroiły od czerwonych koszulek i szarych burek „Sokołów", chociaż musiano zrezygnować z wspaniałego widoku, jaki stanowią ćwiczenia publiczne. Przybyło z wszystkich stron do 700 Sokołów wczoraj i dziś rano. Przyjęli ich druhowie lwowscy, którzy postroili się także w mundury na ich powitanie. Początkowe nieprzyjemne wrażenie, jakie musiała wywołać we wszystkich konieczność odwołania zlotu, wnet ustąpiło w serdecznej koleżeńskiej pogawędce.

Dziś po placu uwijają się dzieci z Sambora.

Minister handlu br. Wurmbrand przyjechał o godzinie 4. Na dworcu kolejowym przyjęty [illegible] komitet [illegible] wraz z namiestnikiem. O godzinie 5½ przybył na plac wystawy. Udał się najpierw na taras koło pałacu sztuki i przypatrywał się prześlicznemu widokowi na miasto, a potem zwiedzanie wystawy zaczął od mauzoleum Matejki, następnie był w pawilonie łowieckim, ministerstwa skarbu i kopalni borysławskiej.

Na wystawie róż i jarzyn odbyło się premiowanie. Skład sądu przyznającego nagrody był następujący: przewodniczący prof. W. Tyniecki, członkowie sądu: Angermann, Stark, Rozwadowski, Röhring, [illegible]łażek i referent dr. T. Ciesielski. Za róże przyznano: księżnej Adamowej Lubomirskiej z Miżyńca dyplom honorowy za najpiękniejszy zbiór róż wysokopiennych w gruncie. Jest tych róż pięć klombów, a wszystkie przepyszne i mimo słoty wszystkie okryte kwiatem, bo krzewy wyhodowane są w kraju i na klimat nasz są wytrzymałe. Inne róże sprowadzone z zagranicy po większej części nie porozwijały się. Medale złote otrzymali: Tomasz Kaczyński i Mikołaj Woliński za najliczniejszy zbiór róż wysoko- i niskopiennych w gruncie; Jan Klimowicz za doborowy zbiór róż wysokopiennych i niskopiennych w gruncie i za wazonowe tegorocznego szczepienia (trzymiesięczne). Medale srebrne przyznano pp. Antoniemu Klimowiczowi za róże wysokopienne w gruncie, księżnej Adamowej Sapieżynie z Krasiczyna za najpiękniejszy zbiór róż ciętych; Edmundowi Riedlowi za piękny zbiór róż ciętych. Medal srebrny Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego nadano: dr. Bronisławowi Radziszewskiemu za piękny zbiór róż ciętych. Medale bronzowe otrzymali pp.: Schneider ze Stanisławowa za obfity zbiór róż ciętych i podobnież Jakubowski.

Za kwiaty wazonowe odznaczeni zostali medalami srebrnemi pp.: Jan Klimowicz (Lwów) za piękne kolekcye Kaladyów, Gloksinii i Begonii; F. Stark (Lwów) za piękne kolekcye Szkarletów Coleusów i Begonii, Woliński i Kaczyński za piękne okazy Silium, Campanuli i Georginij.

List pochwalny p. Pierożyński ze Lwowa za Delfinie i Campanule.

Za warzywa otrzymał medal złoty szkoła ogrodnicza w Tarnowie za nadzwyczaj bogaty zbiór warzyw i prześlicznych truskawek, wśród których wyróżnia się gatunek „Chluba Tarnowa"; medal srebrny T. W. Stark za bogatą kolekcyę ogórków, piękne kalafiory i inne warzywa; medal bronzowy księżna Adamowa Sapieżyna z Krasiczyna za bardzo piękny melon i kolekcyę truskawek; p. J. Paygert ze Streptowa za piękne jarzyny.

Lwów, 29 czerwca.

(*S.*) Pobyt członków niższo-austryackiego Towarzystwa przemysłowców na naszej wystawie ukoronowała wczorajsza uczta w sali koncertowej. Honorowe miejsce przewodniczącego zajął br. Czedik. Z osób wybitniejszych zjawili się pp.: Marchwicki, Stanisław Badeni, Gorayski, prezydent Mochnacki, posłowie Szczepanowski, Goldmann i inni.

Po pierwszym toaście na cześć cesarza wzniesionym przez Marchwickiego, zabrał głos wiceprezes lwowskiej Izby handlowej Piepes, wyrażając radość i dumę z tego, że przemysłowcy wiedeńscy nie żałowali trudów dalekiej podróży, aby się naocznie przyjrzeć postępowi i rozwojowi Galicyi. Polacy mają jeszcze wiele do zrobienia, a chcąc cele dążeń swoich osiągnąć, potrzebują życzliwej pomocy innych w państwie czynników. Zbliżenie na polu ekonomicznem wzmocni też polityczną przyjaźń. Mowca wychylił kielich na cześć wiedeńskich gości. Muzyka zaintonowała „*An der schönen, blauen Donau*", co się Niemcom okrutnie podobało.

Prezydent Mochnacki wspomniał o chlubnej przeszłości Lwowa, jako przedmurzu chrześcijaństwa i wzniósł toast na cześć miasta Wiednia.

Następny mowca członek wiedeńskiej Rady gminnej Röhrl zauważył, że dotąd niesłusznie czarnemi barwami opisywano stan Galicyi. Mowca widzi, że to kraj pracowity, skrzętny, piękne wykazujący rezultaty swej pracy. Na koalicyi mogą dobry interes zrobić Polacy i Niemcy. Że Polacy na interesie się rozumieją, tego dowodem ich wystawa. Niemiecki Michel połączył się z piękną Polką ślubem cywilnym. Okrzykiem na cześć Polaków wśród hucznych oklasków zakończył mowca swój toast.

Z kolei poseł Szczepanowski wysławiał Wiedeń jako stolicę, w której każdy może nabyć światła i wiedzy wszechstronnej, nie zatracając poczucia swej narodowości. Mowca wzniósł kielich na cześć Czedika, dawnego nauczyciela swego, męża śmiałej inicyatywy, oryginalnej myśli, rzadkiego charakteru, potężnej energii. (*Huczne oklaski*).

Dziękując za urządzoną mu owacyę, wspomniał bar. Czedik, że zna Galicyę oddawna. Dzisiejsza wystawa jest godnem uczczeniem wielkiej dziejowej rocznicy. „Wrócimy do Wiednia z uczuciem szczerego podziwu dla galicyjskiej wystawy". Mowca złożył podziękę za serdeczną gościnność Lwowa i toastował na cześć lwowskiej Izby handlowej, stolicy kraju i komitetu wystawy.

Przemawiał jeszcze fabrykant wiedeński Fluss na cześć polskiego narodu, były poseł Wiesenburg wzywał Polaków do wytrwałości na polu przemysłu a dyrektor Lazarus zakończył staropolskiem „kochajmy się".

Późno w nocy dopiero rozeszli się biesiadnicy w najlepszem usposobieniu.

„Numerus clausus."

Dawna świetność stanu adwokackiego przechodzi zwolna w dziedzinę wspomnień. Z dniem każdym coraz cięższe wytwarzają się stosunki. O dawnych dochodach nie ma już mowy. Zaledwie niewielu adwokatów zbiera dziś majątek i to nie tyle z adwokackich czynności, ile ze zwykłego pośrednictwa lub szczęścia w operacyach własnym groszem. Większość adwokatów zaledwie utrzymać się może a wielu z obawą patrzy w przyszłość rodzin swoich gdy braknie tej pracowitej ręki, która ich utrzymuje. Obok materyalnego upadku coraz wyraźniej ujawnia się upadek znaczenia stanu adwokackiego. Lekceważenie a często nawet niechęć zajęła miejsce szacunku i życzliwości, jakiemi dawniej cieszył się ten stan, któremu wówczas i dziś nawet jeszcze niejeden zazdrości powodzenia.

Poziom moralny nie obniżył się natomiast w ten sposób, aby nim usprawiedliwić zwrot, jaki w ostatnich czasach nastąpił w opinii publicznej na niekorzyść stanu adwokackiego. Nie brak wprawdzie jednostek, które w pogoni za chlebem przekraczają granice uczciwości, ale jednostki takie istniały i dawniej, a jeżeli było ich mniej, to dlatego, że liczba adwokatów była znacznie mniejszą. Ogół adwokatów wypełnia i dziś obowiązki swoje uczciwie i sumiennie. Brak tylko ducha niezależności i odwagi cywilnej, brak zamiłowania wolności i swobód, brak tego zapału w obronie prawa i sprawiedliwości, jakim odznaczali się dawni adwokaci, budząc powszechny szacunek, jako tudzież niezłomnych zasad, jako prawi obrońcy [illegible] dzo[illegible]. Dziś adwokaci zajęci [illegible] sobą, jeżeli biorą udział w życiu publicznem, to oglądają się na wszystkie strony, aby nie popłynąć przeciw prądowi, który ich może wynieść lub pogrążyć i szukają oparcia tam, gdzie je znaleźć można najczęściej za cenę własnych przekonań. Biedne i wydziedziczone masy rzadko tylko znajdują w nich poparcie. Nie jest to zresztą wadą li tylko stanu adwokackiego, ale grzechem powszechnym, wynikiem ducha czasu i ogólnego upadku charakterów. Adwokaci dzisiejsi są takimi, jakimi ich zrobiło społeczeństwo, wśród którego żyją.

Stan adwokacki czuje swój upadek i pragnie się podnieść z niego a przynajmniej zapobiedz dalszemu obniżeniu się poziomu, na którym stanął. Pamięć dawnej świetności przypomniała dawne urządzenia. *Numerus clausus* stał się dla wielu ideałem, który ma przywrócić dawną świetność, jak gdyby podówczas temu tylko adwokaci zawdzięczali nietylko materyalne, lecz i moralne powodzenie, że było ich tak mało. [illegible] zatem domagać się, aby ograniczyć liczbę [illegible] i możność dowolnego ich osiedlania się.

Ograniczenie liczby adwokatów było jednak tylko jedną, ale nie jedyną i to wcale podrzędną przyczyną powodzenia adwokatów przed laty. Podówczas, jeżeli nie całe społeczeństwo, to pewne jego klasy i jednostki były o wiele zasobniejsze, niż dzisiaj. Interesa prawne odnosiły się do przedmiotów posiadających znaczną wartość, a były wskutek wypadków, które z końcem zeszłego i początkiem bieżącego wieku wstrząsały Europą, jak niemniej skutek braku wielu instytucyj prawnych, które dopiero powoli zaprowadzono, o wiele bardziej zawikłane i trudne do przeprowadzenia.

D[illegible] się wprawdzie liczba adwokatów [illegible] równie [illegible] ludność i interesów, to te [illegible] dla [illegible]katów nie brakło by wcale, z [illegible] gdy [illegible] usunięto pokątne pisarstwo które umożliwiło [illegible] daje utrzymanie bodaj czy nie większemu zastępowi ludzi niż adwokatura. Zakres działania adwokatów rozszerzył się również znacznie, przybyło bowiem wiele czynności wraz z nowemi instytucyami prawnemi, a mnogość ustaw powoduje, że coraz częściej potrzeba uciekać się o poradę prawną tam, gdzie jej poprzednio nie potrzebowano wcale. Z całego tego położenia interesów przybyło jednak dla adwokatów więcej pracy niż dochodu. Klienci biedni nie potrafią dziś płacić tak, jak dawniej i płacić tak nie mają już powodu, bo dziś wszystko uproszczone i łatwiejsze. Natomiast warunki życia dziś o wiele trudniejsze niż dawniej. Wszystkie ceny z wyjątkiem ceny pracy adwokackiej poszły w górę. Dziś potrzeba o wiele więcej zapracować, aby żyć tak, jak się żyło dawniej przy znacznie mniejszych wydatkach. Stan adwokacki nie może się jednak nagiąć do nowych stosunków, a i społeczeństwo wymaga od nich więcej, niż im daje za ich pracę. Oto główna przyczyna zubożenia adwokatów.

Na to nie pomoże jednak *numerus clausus*. Skoncentruje on wprawdzie czynności w ręku pewnej ograniczonej liczby uprzywilejowanych doradców prawnych i podniesie a raczej utrzyma ich zarobek w obecnej wysokości, ale nie stworzy ani nowych opłatniejszych interesów, ani zasobniejszej klienteli i w niczem nie ułatwi ciężkich warunków życia. W szczególności *numerus clausus* nie zwalczy i nie usunie pokątnego pisarstwa, które zabiera dziś połowę, a kto wie czy nie dwie trzecie agend adwokackich, lecz przeciwnie będzie najsilniejszym sprzymierzeńcem pokątnych doradców. Monopol, jaki stworzonoby dla garstki uprzywilejowanych, pociągnąłby za sobą niewątpliwie podwyższenie cen pracy adwokackiej — podwyższenie, które tylko w części obróciłoby się na korzyść wyzyskujących monopol, a w gruncie rzeczy największą korzyść przyniosłoby pokątnym pisarzom, którzy na pozór nie cenią swojej pracy, ale w rzeczy samej stokroć drożej ją sprzedają i niemiłosiernie wyzyskują swoją klientelę.

Bieda bywa wprawdzie często złym doradcą, ale w adwokaturze nie bieda, ale chęć nadmiernego zysku najczęściej jest powodem zboczeń. Majątek ułatwia wprawdzie życie uczciwe, ale nie jest podstawą cnoty i charakteru. *Numerus clausus* choćby zatem podniósł dochody adwokatów, nie przywróci im ani niezależności, ani szacunku, jeśli postępowaniem swojem nie staną na jakiej wyżynie, aby zapracować na powszechny szacunek i zaufanie. Dawne stanowisko adwokatów odzyskać mogą dzisiejsi ich następcy tylko wtedy, gdy świecić będą tą samą odwagą cywilną, tem samem zamiłowaniem sprawiedliwości i prawa, tem samem poświęceniem dla dobra walczących o prawa i swobody. Ducha innego potrzeba, a szacunek znajdzie się, choć nie będzie dawnych dochodów i majątków.

Ograniczenie liczby adwokatów obróciłoby się niewątpliwie na niekorzyść społeczeństwa, utworzyłoby bowiem nową uprzywilejowaną klasę, któraby starała się wyzyskać monopol, o ile możebnemby to było wobec konkurencyi pokątnych doradców. Podwyższenie cen pracy adwokackiej utrudniłoby możność korzystania z niej biedniejszym warstwom i pchałoby je w ręce pokątnego pisarstwa. Brak poważnej fachowej konkurencyi osłabiłby energię adwokatów i doprowadziłby do [illegible]eważenia spraw mniej przynoszących zysku. Obsadzanie posad adwokackich, chociażby nie spoczywało w rękach rządu, stałoby się jednym powodem więcej do zwichnięcia niezależności i otwarłoby jednę drogę więcej protekcyi i osobistym zabiegom. Posuwanie się na opróżnione miejsca według starszeństwa spowodowałoby wreszcie, że nie zdolności i wiedza, ale przypadek rozstrzygałby o otrzymaniu adwokatury, a tak mogłoby się stać łatwo, że mierność lub nawet zupełny brak zdolności zbierałby plony, a prawdziwa zdolność i wiedza marniałyby bez pożytku dla szukających opieki prawnej.

Społeczeństwo nie ma obowiązku starać się o materyalne powodzenie adwokatów. Dla niego obojętnem być musi, że kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu, a choćby nawet kilkuset adwokatów nie zdobywa majątku, żyje nędznie lub musi szukać zarobku w innych zawodach. Przeciw nadużyciom stanowiska, przed czem *numerus clausus* nie broni go wcale, znajdzie ono zawsze dość środków. Natomiast społeczeństwo nie może i nie powinno wcale [illegible] swoich własnych interesów. [illegible] natomiast, aby pomoc prawna, jakiej udzielać mają adwokaci, była dobra i tania. Tego spodziewać się można tylko po wolności adwokatury, jako jedynego środka, który pozwala jednostkom zdolnym i wykształconym wybić się na wierzch, a konkurencyi otwiera szranki. Z tego tylko stanowiska oceniać należy usiłowania, aby wrócić do dawnego systemu ograniczenia liczby adwokatów. Z tego też stanowiska witamy uchwałę zjazdu delegatów wysłanych do Wiednia przez austryackie Izby adwokatów, który oświadczył się stanowczo przeciw zasadzie *numerus clausus*. Zdrowe zapatrywania zwyciężyły nad małodusznością, a stan adwokacki, odrzucając podszepty reakcyi, odniósł zwycięstwo nad prądami, które pragnęły postawić go w kolizyi z interesami społeczeństwa.

Pierwszy kongres pedagogów polskich.

W dniach 16, 17 i 18 lipca odbędzie się we Lwowie kongres pedagogów polskich, na którym roztrząsane będą następujące referaty:

1. O stanie dotychczasowych, a potrzebie, planie i środkach dalszych studyów nad dziejami edukacyi i szkół polskich. Referent dr. Antoni Karbowiak.

2. Zawodowe studya akademickie wobec umiejętnego zadania uniwersytetu. Ref. dr. [illegible] Skórski.

3. O potrzebie, zadaniu i zakresie umiejętnej pedagogiki w programie nauk uniwersyteckich. Referent dr. Bolesław Mańkowski.

4. O seminaryach pedagogicznych dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w szkołach średnich. Ref. dr. Leon Kulczyński.

5. Studya politechniczne, a wykształcenie humanitarne. Referent dr. Placyd Dziwiński.

6. O uniwersyteckiem wykształceniu kobiet. Ref. dr. Z. J. i dr. T. D.

7. O potrzebie wyższego zakładu naukowego dla kobiet w Galicyi. Referentka Antonina Machczyńska.

8. O wychowaniu młodzieży w duchu narodowym. Ref. dr. Karol Petelenz.

9. O kształceniu estetycznem uczniów w szkole. Ref. prof. Franciszek Habura.

10. O honorowem i humanitarnem postępowaniu z młodzieżą. Referent dr. Hugo Zathey.

11. O ile i jak może dziennikarstwo przyczynić się skutecznie do podniesienia narodowej oświaty. Ref. dr. Karol Petelenz.

12. O znaczeniu gimnazyów realnych. Referent dr. Maurycy Maciszewski i prof. Karol Kunz.

13. Czy egzamin dojrzałości, zdawany po ukończeniu szkoły średniej, odpowiada swemu celowi w formie obecnej? Ref. dr. Franciszek Majchrowicz.

14. Jakiej zmianie uledz powinny przepisy egzaminacyjne dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w szkołach średnich? Ref. Onufry Geciow.

15. Obecna organizacya szkół przemysłowych. Ref prof. Seweryn Widt.

16. Jakie wykształcenie ogólne dać może i powinna szkoła przemysłowa? Ref. prof. Kazimierz Bronikowski.

17. Na jakie trudności napotyka spełnienie zadania wychowawczego w szkołach przemysłowych? Ref. Kazimierz Bruchnalski.

18. Dzisiejsze seminarya nauczycielskie wobec zadania szkół ludowych, określonego instrukcyą do nowych planów naukowych. Ref. Władysław Świecało.

19. O zadaniu szkoły ludowej pod względem rozwoju intelektualnych władz młodzieży. Ref. prof. [illegible] Pająk.

20. Znaczenie szkoły ludowej w kraju naszym. Ref. Antoni Ring.

21. O religijno-moralnem „wychowaniu młodzieży szkolnej". Ref. Józefa Kulińska.

22. O wychowaniu narodowem młodzieży szkolnej. Ref. Marya Bielska.

23. O nauce dziejów ojczystych. Ref. Marya Bąkowska.

24. Wymagania dzisiejszej doby w wykształceniu dziewcząt. Ref. K. R.

25. Czy szkoły żeńskie w obecnym ustroju odpowiadają w zupełności swemu zadaniu? Ref. Wincenta Lonchamps.

26. Czy wpływy wychowawcze dzisiejszej szkoły zaspokajają potrzeby czasu. Ref. Stefan [illegible]eski.

27. Czy w elementarnem nauczaniu dzieci do lat 12 w ogóle, a dzieci polskich w szczególe powinien przeważać kierunek humanistyczny czy realny. Ref. M. Schlesinger.

28. O potrzebie i środkach domowego oraz szkolnego kształcenia u dzieci poczucia ścisłego wypełniania obowiązków stanu. Ref. Stefan Zabierzewski.

29. O szkołach mieszanych. Referent Seweryn Udziela.

30. O potrzebie zakładów wychowawczo-naukowych dla moralnie zaniedbanych dzieci wobec przymusu szkolnego. Ref. Julian Maciołowski i Mieczysław Baranowski.

32. O potrzebie ochronek wiejskich i miejskich dla biednej dziatwy w wieku przed-szkolnym. Ref. Szczęsny Pagasiewicz.

33. W jaki sposób może szkoła, władze i społeczeczeństwo przyjść w pomoc młodzieży, która z powodu ubóstwa szkołę ludową zaniedbuje, lub z powodu oddalenia od szkoły od obowiązku szkolnego jest uwolnioną. Ref. Wincenty Bieroński.

34. O pensyonatach prywatnych. Ref. Wiktorya Niedziałkowska.

35. O potrzebie krzewienia znajomości zasad pedagogicznych w społeczeństwie. Ref. Władysław Satke.

36. O potrzebie znajomości hygieny dla młodzieży, kształcącej się w różnych zawodach. Ref. dr. Odon Bujwid.

WARSZAWA
w 1794 roku.

27 (Ciąg dalszy.)

Noc z 16 na 17 kwietnia okryła Warszawę uśpioną, światło księżyca blade rozlało swoje, jakby tajemnicze przeczucia promienie, powiew z nad Wisły wiatru lekkiego tchnął wiosenną, miłą wonią. Wszędzie cicho — jakto mówią, jakby makiem zasiał. Powstańcy tylko czuwają — czekają na sygnał. Z arsenału Cichocki z Deiblem, a na Starem Mieście Kiliński z Sierakowskim przygotowują powstanie — rozsyłając na wszystkie strony polecenia i rozstawiając w różnych częściach miasta w ukryciu lud z dołączeniem strzelców.

O godzinie 12 wojsko w arsenale stanęło pod bronią, przybywają tu niby patrole pociągowe konie pod armaty.

Artylerzyści dostali szelki, któremi tak działa, jak wozy amunicyi później ciągnęli. Od godziny 1 żadnego Moskala, tak oficera, jako i żołnierza koło arsenału nie przepuszczono, aresztowano i do arsenału pod zagrożeniem śmierci prowadzono. Tenże sam los spotkał i kilka patrolów moskiewskich.

O godzinie pół do 3 Kiliński żołnierzom straży miejskiej (150) i marszałkowskim (270) każe gotować się do wystąpienia, i rozdaje im ładunki, ale wachmistrz Klimankiewicz powiadamia o tem burmistrza Rafałowicza, a Rafałowicz króla, a król Igelstroma (?) (Pamiętnik Kilińskiego w Roczniku Paryskim 1867 r. str. 258). Król jednak już musiał od kogoś innego być powiadomiony, bo o 3 już był ubrany. I Igelstrom już stał z wojskiem na ulicy Miodowej, a kawalerya moskiewska zasłaniała dom jego od strony Podwala. Spieszący węc w 200 ludzi do Igelstroma Kiliński z zamiarem porwania go z nienacka, spostrzegłszy to, musiał się cofnąć.

O godzinie 3 kapitan Kosmowski z koszar Mirowskich wyszedłszy w 20 konnych, nagle wpada na Moskali, stojących przy głównym odwachu przy Żelaznej Bramie poza Saskim ogrodem; wielu trupem położył, resztę rozpędził i zagwoździł cztery armaty i porąbał koła i lawety od armat, poczem powrócił do koszar, skąd zaraz wślad zatem wystąpił cały pułk gwardyi konnej (300 ludzi, 200 pieszych, a 100 na koniach), udając się za Wolskie rogatki do Prochowni.

Jednocześnie z tem, na dany sygnał armatniemi wystrzałami z arsenału zaczęto dzwonić, najprzód u Bernardynów w jedną stronę, jak na gwałt, a potem we wszystkie dzwony we wszystkich kościołach. Ile tylko było bębnów na wszystkich w różnych miejscach bębniono i w trąby trąbiono.

Tymczasem z Pragi przybyły i stojący na brzegu obok zamku pułkownik Gizler z pontonierami i kawaleryą narodową przez ulicę Długą spieszyli do arsenału.*)

Zaledwie przeszli, aż tu z poza kratek pałacu Krasińskich, Kiliński z oficerami Roppem, Linowskiem i Sosnowskim zaczli z armat strzelać w ulicę Miodową, „zapchaną" wojskiem moskiewskim. „A kapitan (Ropp) wyrychtowawszy dobrze armaty, jak kazał dać ognia, tak ja sam (mówi Kiliński) zrozumiałem, że się sądny dzień dzieje, bom ja jeszcze nie słyszał tak wielkiego krzyku i tak wielkiego jęku, a gdy poprawi raz, drugi (i trzeci i czwarty) wystrzałem, to Moskali cała ulica trupami i rannymi pokrytą została." Na te strzały jednak odpowiedzieli Moskale także strzałami (poległo 5 kanonierów i 8 obywateli i porucznik Linowski) i wkrótce zmusili powstańców do ustąpienia ku Franciszkanom z jedną armatą. Chcieli jednocześnie Moskale uderzyć i na lud zgromadzony na ulicy Senatorskiej, ale stojące w rogu tej ulicy armaty powstańcze wystrzałami swemi wstrzymały ich, zwłaszcza że z pałacu Teppera i z domu Rezlera celnie do Moskali mierzono. Jedna jakaś panna sama z poddasza pałacu Teppera strzelając, 20 Moskali ubiła (ona strzelała, a młody człowiek nabijał broń na przemianę).

Jednocześnie zacięty bój się toczył na ulicy Freta, na Lesznie, na Elektoralnej ul., na Podwalu i koło arsenału na Nowem Mieście, na św. Jurskiej ulicy, gdzie Sierakowski, starszy rzeźniczego cechu, z 2 armatami dzielnie z Moskalami walczył.

Igelstrom na wszystkie strony rozsyłał posłańców, aby wszystkie oddziały spieszyły do niego na Miodową ulicę" ale żaden posłaniec nie mógł nigdzie się dostać, gdyż każdy uznany za Moskala na ulicy zostawał zabity (Pistor. 65), i pospólstwo otoczyło do tego stopnia główną kwaterę, żeśmy żadnego rozkazu bez konwoju przesłać nie byli wstanie, a do konwojów nie było ludzi (str. 70). A nawet pomimo rozkazów, iść z obawy nie chcieli. Cóż mieli iść, kiedy dobrze wiedzieli, że byliby niezawodnie zabici. Oprócz ciągle walczących, umyślnie byli postawieni inni, którzy na wszystkich ulicach czatowali na takich wysłańców. A nadto jeszcze i z okien domów z nabitą bronią pilnowali, żeby żadnego Moskala nie przepuście. Jakoż w istocie żaden nigdzie nie mógł się przemknąć."

Cóż król w tym czasie porabiał: najlepiej niech sam nam to opowie. Oto, co pisze w swoim dzienniku sam o sobie udając, że to kto inny o nim pisze (Rocznik Paryski r. 1866, str. 281)**): „O godzinie 4 zrana oddział gwardyi pieszej z kilku młodymi oficerami, bez wiedzy oficerów głównego sztabu (pułkownik Brodowski nie chciał brać udziału w powstaniu), przyszedł z koszar do miasta, dla zdjęcia straży honorowej; o godzinie 5 doniesiono o ten królowi. Król posłał zaraz po swoją gwardyę konną i ułanów, rozkazując, aby stanęli w zamku przy jego osobie (?!) (Stefan Batory pewnieby w swojej osobie sam poszedł bić Moskali), ale już ich na kwaterach nie znaleziono, poszli do prochowni i do arsenału. Król zszedł na dziedziniec zamkowy, aby zapewnić (sobie) tych przynajmniej, którzy byli na warcie tej nocy; przyrzekli mu wierność, kazał im nie ruszać się bez jego rozkazu. Wyszedł z pięciu czy sześciu osobami o kilka kroków za zamek, żeby zobaczyć, co się działo na placu, gdzie spostrzegł już dużo uzbrojonego ludu. W dziesięć minut potem usłyszał hałas za sobą, a odwróciwszy głowę, ujrzał idącą tę samą gwardyę zamkową, która przed chwilą przyrzekła była pozostać na miejscu. Król pobiegł naprzeciw niej, ręką i głosem starając się zatrzymać; żołnierze wstrzymali się, ale młody oficer (Leszczyński) zapewniając króla o uczuciach wierności, powiedział, że muszą iść tam, gdzie ich wzywa honor. W chwili, kiedy król mówił do nich: „honor wasz i obowiązek przywiązują was do waszego stanowiska przy mojej osobie" dały się słyszeć pierwsze wystrzały w stronie domu Igelstroma, wtenczas cały ten oddział rzucił się z taką gwałtownością w tę stronę, że król o mało nie był wywrócony i pozostał bez straży na zamku. Od tej chwili wystrzały z ręcznej broni i armat nie ustawały ani na moment, przez dwa dni."

Zostawmy na chwilę tę część Warszawy, gdzie wokoło domu Igelstroma i w dalszych promieniach już od 3 godziny walka trwała, a przenieśmy się do koszar Ujazdowskich, gdzie stał pułk najdzielniejszy Działyńskich. Już 5 godzina biła, a jeszcze tego pułku nie było widać, tego pułku, na którym największe pokładano nadzieje.

Zamiast opisywać działania pułku Działyńskiego, powtórzmy, co jeden oficer z tego pułku podał do Gazety Wolnej Warszawskiej, (N. 8 dnia 3 maja, str. 33).

(C. d. n.)

Bronisław Szwarcs.

*) O przepuszczenie Gilera przez Igelstroma, posyłał do niego król adiutanta swego Gordena. Gizler bowiem dał znać królowi, że posłyszawszy rozruch w mieście, spieszy do pałacu Rzeczypospolitej (Krasińskich) dla jego od powstańców obrony. (Kamieniecki).

**) Życie niemoralne i fałszywe króla doprowadziło go do idyotyzmu, czego dowodzą jego pamiętniki. Rzecz godna uwagi: naród walczy w rozpaczy z najezdnikami, z wytężeniem sił ostatnich, a król sobie pisze dziennik i sądzi, że wojsko zamiast bić się z wrogami, powinno stać przy jego osobie; a przecież wydał był przed kilku dniami rozkaz, żeby w połączeniu z moskiewskiem wojskiem szło przeciw Kościuszce!

[illegible] O ile szkoła średnia może uczynić zadość [wym]aganiom fizycznego wykształcenia młodzieży? [Ref.] prof. Majerski.

[illegible] O wieku dzieci, rozpoczynających naukę [illegible]. Ref. Stanisław Rosół.

[illegible] O hygienicznem urządzeniu izby szkolnej [illegible]nem uwzględnieniem ławek. Ref. dr. [illegible]pilman.

[4]0. [O w]prowadzeniu regularnych gier i wy[ci]eczek w szkołach ludowych i średnich. Refer. [illegible]und Cenar.

41. O fizycznem wychowaniu młodzieży szkół ludowych. [Ref.] T. S.

42. O potrzebie związku stowarzyszeń hygienizno-pedagogicznych. Ref. dr. Józef Zuliński.

Komitet, zajmujący się organizacyą Kongresu [illegible] Towarzystwa pedagogicznego i Towa[rz]ystwa nauczycieli szkół wyższych, żywi niezłonną nadzieję, iż wszyscy, których pomyślny [ro]zwój szkół naszych bliżej obchodzi, zechcą [wziąć] udział w obradach Kongresu. To też zwra[ca] się do nich z uprzejmą prośbą, aby do 8 lip[c]a b. r. zgłosili się piśmiennie do profesora T. [illegible]ika (ul. Cłowa l. 2) po druki, odnoszące się do organizacyi Kongresu i po kartę uczestnictwa.

Uczestnicy płacą 3 złr. za kartę, uprawniającą do udziału w obradach Kongresu i do otrzymania Pamiętnika, który zawierać będzie referaty, rozprawy i uchwały.

Casimir-Périer.

Challemel-Lacour, jako prezydent kongresu wersalskiego, po obwieszczeniu wyniku głosowania, proklamował Casimira-Périer prezydentem republiki, poczem przemówił do niego w następujące słowa: „Panie prezydencie republiki! Wybór, który wyniósł Cię na prezydenta, zaszczyt przynosi kongresowi i czyni mnie dumniejszym jeszcze, żem kongresowi temu przewodniczył. Jest to wypadek wielkiej doniosłości dla republikańskiej Francyi. Wszyscy dobrzy patryoci niewątpliwie wybór ten jednogłośnie pochwalą. Francya ma prawo upatrywać w tem rękojmię długiej przyszłości pokoju, pomyślności i zaszczytnego rozwoju. Pozwól mi pan, panie prezydencie, wyrazić moje najszczersze życzenia i [illegible] do nich moje osobiste zadowolenie, jakiebądź [illegible] zadowolenie to głębokiem jest i wielkiem, gdyż [illegible] się radości, jakiej doznaję [illegible] przy[ja]ciel[a]."

Casimir-Périer odpowiedział na to ze łzami [w oczach]: „Nie mogę opanować wzruszenia, jakiego doznaję. Zgromadzenie narodowe okazało [mi] większy zaszczyt, jaki spotkać może obywatela, i włożyło na mnie największą odpowiedzialność moralną, jaka ciężyć może na człowieku. Oddam krajowi, ile tylko mam energii i patryotyzmu: republice cały żar mych przekonań, których nigdy nie zmieniałem, demokracyi całe moje poświęcenie, całe serce moje. Za przykładem tego, który już nie istnieje i którego wszyscy opłakujemy, będę się starał w zupełności [spełnić] mój obowiązek."

Podczas defilady gratulantów, składających mu życzenia, jako nowemu prezydentowi, Périer miał ciągle łzy w oczach. Do jednego ze swych bliższych przyjaciół powiedział: „Oby Bóg użyczył Francyi pokoju trwalszego niż moje życie." Przyjmując deputacyę 60 [illegible] ikarzy parlamentarnych, każdego uścisnął za rękę i powiedział: „Do panów teraz należę, dyskutujcie i krytykujcie mnie, ale nie zapominajcie nigdy o Francyi i republice."

Nowy prezydent wyda orędzie do parlamentu dopiero po pogrzebie Carnota, tj. w poniedziałek. W poniedziałek również rozstrzygnie się kwestya przyszłego gabinetu. Dupuy w myśl przepisów konstytucyi wręczył prezydentowi republiki dymisyę całego ministerstwa. Périer prosił ministrów, aby pozostali na swem stanowisku aż do zamianowania nowego gabinetu. Mówią, że prezydentem ministrów zostanie Burdeau, najbliższy przyjaciel Périer'a. Nie jest jednak wykluczonem, że Dupuy pozostanie nadal szefem gabinetu.

Na pierwszej Radzie ministrów, której przewodniczył, Casimir-Périer podpisał dekret o pochowaniu Carnota w Panteonie. Wbrew przepisom etykiety republikańskiej, według której prezydent republiki nie bierze osobiście udziału w żadnych pogrzebach, Casimir Périer wyraził życzenie uczestniczenia osobiście w pogrzebie Carnota. Będzie on szedł w orszaku żałobnym bezpośrednio za trumną Carnota.

Rodzina Casimira-Périer pochodzi z Delfinatu (Dauphiné). Pierwszy ze znanych przodków obecnego prezydenta miał w ośmnastym wieku fabrykę płócien pod Voiron. W 1775 roku Klaudyusz Périer nabył zamek Visille, gdzie 1788 roku przedstawiciele Delfinatu układali rezolucye, które uważać można za preludyum do rewolucyi francuskiej. Klaudyusz Périer miał dwie córki i ośmiu synów, z których siedmiu było członkami parlamentu. Najwybitniejszą rolę w dziejach Francyi odegrał trzeci jego syn Kazimierz słynny minister Ludwika Filipa, a dziad obecnego prezydenta republiki. Na cmentarzu Perè-Lachaise ma on wspaniały pomnik z napisem: „Wielkiemu obywatelowi." Jego potomkowie otrzymali, na mocy dekretu, prawo przyłączenia jego imienia do rodowego nazwiska i stąd powstało podwójne nazwisko obecnego prezydenta Casimir-Périer. Ojciec obecnego prezydenta był ministrem spraw wewnętrznych pod koniec rządów Thiers'a i umarł 1876 roku pozostawiając dwóch synów; młodszy z nich skończył podobno samobójstwem, jako wojskowy *attaché* w Chili.

Casimir-Périer odbywał studya prawnicze i historyczne w Paryżu. W 1870 roku był kapitanem ochotników departamentu Aube, brał udział w obronie Paryża, walcząc pod komendą Dampierre'a pod Bagneux. Za waleczność dostał krzyż legii honorowej.

W 1871 roku został członkiem Rady generalnej dep. Aube, przyłączywszy się do programu czysto-republikańskiego. W 1876 rok wybrany został deputowanym w Nogent-sur-Seine. Powiedział wówczas do wyborców: „Życzę sobie tylko jednej formy rządu: republiki; w niej jedynie upatruję zbawienie kraju. Republika musi pozostać formą rządu naszego kraju; jej losy powinny spoczywać w rękach ludzi najuczciwszych i najzdolniejszych". W Izbie przystąpił do lewego centrum; był jednym z tych, którzy podpisali protest lewicy przeciwko orędziu Mac-Mahona 1877 roku i głosował przeciwko ministerstwu Broglie'go. W gabinecie Dufaure'a był podsekretarzem stanu ministerstwa oświaty, następnie podsekretarzem pod generałem Campenon'em, 1885 roku został wice-prezydentem Izby. Czasy jego ministerstwa i prezydentury w Izbie są zbyt świeżej daty, aby potrzeba było o nich wspominać.

Umiarkowana prasa republikańska przyjęła bardzo życzliwie wybór Casimira-Périer na prezydenta republiki, licząc na jego takt, stanowczość i lojalność. Pisma radykalne uważają wybór Périera za zwycięstwo stronnictw konserwatywnych nad postępowymi republikanami. Socyalistyczna *Petite Rep. Franç* omawia wybór Périera w gwałtownym artykule i powiada, że Casimir-Périer reprezentuje klerykalną arystokracyę i plutokracyę finansową.

Orleanistyczny *Soleil* pisze: „Ponieważ kongres mógł wybrać tylko republikanina, a więc naszego przeciwnika, wolimy więc Casimira-Périer, od każdego innego, i jeśli nie powiedzieliśmy tego przed wyborem, to tylko dlatego, że nie chcieliśmy go kompromitować w oczach ograniczonych sekciarzy, dla których polityk staje się podejrzanym, gdy przeciwnicy go chwalą. *Estafette*, organ reprezentujący zasady Ferry'ego, pisze: Wybór Casimira-Périer na prezydanta oznacza zwycięstwo stronnictw, zdolnych do rządzenia i nawiązuje się do zerwanej tradycyi Juliusza Ferry'ego. *Rappel* pisze: „Pragnęliśmy zdecydowanego republikanina na prezydenta; ale pod wrażeniem morderstwa politycznego większość wolała naturalnie wybrać prezydenta oporu. Pocieszamy się tem, że prezydent w ogóle nie posiada znacznej władzy i nie wielki wpływ wywiera".

Lanterne pisze: „Walka znowu się rozpocznie i prezydent Casimir-Périer dowie się, podobnie jak się dowiedział Mac-Mahon, że przypadkowa koalicya stronnictw parlamentarnych nie może się oprzeć woli ludu."

Figaro pisze: Świat przemysłowy powitał wybór Casimira-Périer jako zapowiedź okresu pokoju i bezpieczeństwa. Nie trzeba się jednak dziwić, że prasa radykalna już zaraz na wstępie namiętnie zaczepia nowego prezydenta. Ale wbrew rozpowszechnionej przez dzienniki radykalne opinii, prawdopodobnem jest, że Casimir-Périer rządzić będzie jedynie przy pomocy stronnictwa republikańskiego, a może nawet z obrazą konserwatystów, którzy zanadto liczą na niego.

Autorité, organ Cassagnac'a, pisze: „Mam przeczucie, że wstępujemy w nowy okres poważnych i doniosłych wypadków, podczas których odrodzi się idea monarchiczna. Sztylet mordercy ugodził nietylko jednostkę, ale system cały."

Journal des Débats pisze: „Francya wita radośnie nowego prezydenta, ponieważ widzi w nim to, czego najbardziej jej potrzeba: męża zdolnego do sprawowania rządów."

Parlamentarna frakcya socyalistyczna ogłasza następujący manifest z powodu wyboru Casimira-Périer: „Obywatele! kongres, składający się przeważnie z t. zw. nawróconych republikanów, plutokracyi finansowej, usłużnych senatorów, wyniósł na stanowisko prezydenta Casimira Perier z Anzin, poplecznika orleanistycznej reakcyi. Do ostatniej chwili spełnialiśmy, jako reprezentanci socyalistyczni, nasz obowiązek względem republiki i robotników, ponieważ jesteśmy ludźmi zasad, stronnictwem walki i czynu. Koalicya klerykałów, centrum i kapitalistów zagraża bezpieczeństwu samej republiki. Dlatego też powitaliśmy w waszem imieniu obwieszczenie tego skandalicznego wyboru okrzykiem: „Precz z reakcyą!" Na prezydenturę oporu przeciwko ideom i dążnościom republiki demokratycznej odpowie kraj stwierdzeniem swych przekonań republikańskich. Robotnicy odpowiedzą wraz z socyalizmem: „Precz z reakcyą! Niech żyje republika socyalna!"

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 czerwca.

Węgierski premier dr. Wekerle bawił przedwczoraj w Wiedniu i był na audyencyi u cesarza, poczem konferował z ministrami Kalnokym, Plenerem i Kallaym. Przy sposobności tej ułożono stanowczo, że delegacye wspólne zbiorą się dopiero 14 września w Peszcie. Cesarz, który 12 września wyjeżdża na wystawę do Lwowa, powróci stamtąd do Pesztu i prawdopodobnie 16 września przyjmie na zamku delegacye wspólne.

Jak donosiliśmy, stronnictwo Staroczechów na Morawie zajęło nieprzychylne stanowisko wobec wiecu czesko-katolickiego, zwołanego do Berna. W ten sam sposób wystąpił również komitet wykonawczy morawskiego stronnictwa młodoczeskiego i oświadczył, że udział stronnictwa w wiecu byłby brakiem taktu i dowodem braku narodowych uczuć. Tak więc oba stronnictwa odmawiają udziału w tym wiecu.

P. Spincic składał niedawno na zgromadzeniu politycznego Towarzystwa „Edinost" sprawozdanie poselskie. Mowca chwalił ministerstwo ks. Windischgrätza, ponieważ pojedyńczy ministrowie mają najlepszą wolę zaspokoić żądania pojedyńczych krajów i narodowości. Skargi podnoszone przez posłów, rząd bada, a na interpelacye odpowiada. Zdarzało się nawet, że ministrowie w toku dyskusyi przemawiali wprost na korzyść Słowian, zamieszkujących Istryę. Pomimo tych pochwał oświadczył jednak Spincic: „Ja i moi towarzysze należymy i należeć nie przestaniemy do opozycyi przeciw temu ministerstwu, a to dlatego, że ministerstwo Windischgrätza wstąpiło w miejsce ministerstwa Taaffego w chwili, gdy dawny rząd rozpoczął jedyną wielką reformę, do której zmierzamy, t. j. do reformy wyborczej i ponieważ nowe ministerstwo usiłuje bądź germanizować, bądź italienizować, oraz nie przestaje hołdować systemowi uprzywilejowanych narodowości".

Sejm węgierski nie będzie odroczony reskryptem królewskim, lecz po prostu przerwie obrady, a to w tym celu, aby w jesieni każda z Izb mogła rozpocząć obrady bez względu na drugą Izbę. Izba magnatów ma bowiem już w czasie obrad delegacyj wspólnych odbywać posiedzenia celem załatwienia reszty projektów kościelnych. Natomiast Izba poselska zbierze się dopiero z początkiem październka celem obradowania nad budżetem na rok 1895 i projektem ustawy o organizacyi gmin.

Izba poselska dziś dokona wyborów do delegacyj wspólnych i zakończy obrady.

Nowy minister oświaty hr. Juliusz Andrassy, który, w myśl zwyczajów parlamentarnych, złożył mandat, został ponownie i jednomyślnie wybranym w okręgu Teresienstadt stolicy Węgier. Sekretarzem stanu w ministerstwie oświaty zamianowano p. Augusta Pulskyego, który również złożył mandat, aby o niego ubiegać się ponownie.

Pogłoska o powrocie do stronnictwa liberalnego posłów, którzy wskutek projektów kościelnych z tego stronnictwa wystąpili, okazała się błędną. Posłowie ci uchwalili utrzymać nadal solidarność między sobą, ponieważ powody, które skłoniły ich do wystąpienia ze stronnictwa liberalnego, dalej istnieją. Wybrano nawet komitet egzekucyjny pod przewodnictwem Tomasza Pechy.

W sprawie posła Lindera, który od ks. Petrovica wyłudził 5000 złr. pod pozorem uzyskania dlań zatwierdzenia na godność biskupa, nastąpił niespodziewany zwrot. Linder, oskarżony o zbrodnię oszustwa odwołał się od uchwały stawiającej go w stan oskarżenia, a drugi senat karny królewskiego trybunału w Peszcie zniósł ową uchwałę i zaniechał dalszych dochodzeń karnych. Sprawa oprze się o najwyższą kuryę, gdyż prokurator rządu odwoła się niewątpliwie od tej uchwały.

Sprawa Caseria.

Dzienniki paryskie podniosły kwestyę przez jaki trybunał ma być sądzony morderca Carnota. Niektóre dzienniki wyrażają opinię, że Caserio, jako morderca naczelnika państwa, powinien być wezwany przed senat, ukonstytuowany jako trybunał stanu, gdyż morderstwo to jest zamachem na bezpieczeństwo państwa. Zdaniem tych dzienników jest to wypadek analogiczny z procesem Fieschi'ego, który za panowania Ludwika Filipa sądzony był przez Izbę parów. Inne dzienniki biorą za precedens proces Orsini'ego, który sądzony był przez paryski sąd przysięgłych.

Najświeższy telegram paryski donosi, że prezydenci trybunałów i inne wybitniejsze osobistości w sądownictwie otrzymały listy z pogróżkami, według których mają być zamordowani, jeśli śledztwo przeciwko mordercy Carnota nie zostanie natychmiast zaniechane, a Francya „niechaj się w takim razie przygotuje na nowe, przerażające niespodzianki." Służba bezpieczeństwa została wzmocniona i zarządzone wszelkie środki ostrożności.

Anarchista Laborie, przyjaciel Caseria, zeznał, że w sobotę przed zamordowaniem Carnota, jadł kolacyę z Caseriem w Montpellier i wówczas dowiedział się o jego zam[iarach].

Niejaki Granier, wezwany przed sędziego śledczego w Lugdunie, jako ważny świadek w sprawie Caseria, nie stawił się [illegible] i odebrał sobie życie i to w sposób nader oryginalny. Utwierdził on nóż w ścianie i rzucił się na niego w ten sposób, że sobie [illegible] rozpłatał.

Zwrócono uwagę na artykuł [illegible] prowincyonalnej gazety dep. Rhône, która pisała w przeddzień zamordowania Carnota: „Co mamy powiedzieć o tym następcy Mac Mahona i Grévy'ego? Dni jego rządów, podobnie jak jego życia doczesnego, są już policzone." Śledztwo zajmie się zbadaniem, czy redakcya tego pisma wiedziała o zamiarze zamordowania Carnota.

Z Włoch.

Naprężenie stosunków między Włochami a Francyą, które mogło przybrać charakter bardzo ostry i groźny, złagodniało widocznie dzięki wczesnej przezorności rządu francuskiego. Wprawdzie nie udało się zapobiedz w pierwszej chwili zaburzeniom i krzywdzeniu Włochów i mieszkańców, włoskie nazwisko mających, szczególnie w Lugdunie, jednak powstrzymano dalszy ich rozrost i w ten sposób, jeżeli nie ugaszono, to przynajmniej ograniczono zarzewie, które mogło rozpalić wojnę między Włochami a Francyą. Dostrzeżono wcześnie, że pobudką tych zaburzeń i zemsty za to, że mordercą Carnota jest Włoch, nie było bynajmniej obrażone poczucie patryotyczne lub etyczne, lecz chęć korzystania ze sposobności, aby powiększać zamęt i wzburzenie w celach anarchistycznych.

Wieści, jakie o tych zaburzeniach i krzywdach Włochom wyrządzanych dochodziły do Włoch, w formie bardzo często przesadzonej, musiały i tu budzić gniew i chęć odwetu. Zresztą sam fakt wydalenia robotników włoskich z kilku fabryk i powrót ich pospieszny do ojczyzny wystarczał do wywołania uczuć, groźnych dla międzynarodowego spokoju.

Otóż zapewnienie rządu francuskiego, iż bierze w opiekę robotników włoskich, by nie doznawali krzywd i ukrócenia praw uczciwie nabytych, złagodziło gniewy we Włoszech. Do tego złagodzenia przyczyniło się nie mało i to, że rząd włoski zajął się wcześnie ułatwieniem powrotu robotnikom włoskim, dnia 28 bowiem przedłożył projekt do ustawy o uchwalenie na ten cel nadzwyczajnego kredytu w kwocie 100.000 lirów.

Tego samego dnia rozgłoszono z Turynu wiadomość, że już blisko 4000 robotników z Francyi powróciło. Ci robotnicy stanąwszy na ziemi włoskiej gotowali się do uderzenia na fabrykę żelaza i stali pod miastem Bussoleno, bo w niej jest wielu robotników francuskich; jednak żandarmeryi i wojsku udało się przeszkodzić dalszemu rozjątrzeniu niechęci międzynarodowej.

Według zapewnień dziennika *Italie* sąd śledczy przyszedł do przekonania, że między zamachem w Rzymie na Crispi'ego, a zamordowaniem Carnota w Lugdunie jest bliski związek. Lega, który strzelał do Crispiego, był na kilka dni przed zamachem w Marsylii i tu prawdopodobnie widział się i ułożył z Caserim, lub jakimś pośrednikiem.

Na pogrzeb Carnota wyjedzie albo hr. Turynu, albo książę Neapolu.

Izba poselska dn. 29 bm. uchwaliła resztę paragrafów rządowego programu fiansowego — i przyjęła w tajnem głosowaniu cały program 180 głosami przeciw 74.

W procesie przeciw zarządowi banku rzymskiego ukończyła się pierwsza faza — tj. śledztwo, przesłuchanie świadków i rozpatrzenie dowodów. Przedstawiciele prywatnych stron pokrzywdzonych uzasadnili swoje żądania. Prokurator naczelny Darante w przemówieniu swojem ponowił oskarżenie we wszystkich punktach i przeciw wszystkim obwinionym. Zasługuje na zanotowanie ustęp jego mowy, który opiewa:

Dla trybunału na razie nie mogą mieć żadnego znaczenia ani politycy zawodowi, ani wybrani przedstawiciele narodu, którzy bank rzymski uważali za dojną krowę. Przedmiotem teraźniejszej skargi jest pytanie, jak powstał w kasie niedobór 28 mil. i kto jest sprawcą tego, że sposobem oszukańczym puszczono w obieg banknotów za 65 mil. Tanlongo aż do chwili uwięzienia swego — sprzeniewierzał kapitały, czyli raczej asygnaty wartościowe banku nie na setki, nie na tysiące, lecz na miliony lirów. Do ostatniej chwili miał około siebie tłumy kreatur, którzy byli świadomymi, czy bezwiednymi pomocnikami jego zbrodniczego działania. Jeżeli nie wszystkich, którzy w tem błocie ubiegali się o pierwszeństwo z oskarżonymi, dotknęła dotąd ręka sprawiedliwości, nie wynika z tego bynajmniej, że wina Tanlonga i współoskarżonych jest choćby o włos mniejszą. Ława przysięgłych ma obowiązek wydać o nich swój wyrok według swego przekonania i sumienia bez oglądania się na uboczne względy, bez wszelkich zastrzeżeń. Jeżeli są jeszcze inni winowajcy to przyjdzie i na nich dzień obrachunku...

Kronika.

Kraków, 30 czerwca.

Uczniowie szkół średnich i miejskich w Krakowie dziś nabożeństwami zakończyli rok szkolny i otrzymali świadectwa. Wesołych wakacyj i szczęśliwego powrotu do starych murów naszego grodu życzymy dzielnej młodzieży.

Minister handlu hr. Wurmbrand był w czwartek w biurach Izby przemysłowo handlowej, gdzie prezes p. Baranowski, oraz szef biura poseł dr. Weigel przedstawiali p. ministrowi zebranych członków Izby i jej urzędników. Minister zwiedzał również fabrykę wyrobów platerowanych pp. Jakubowskiego i Jarry, gdzie bardzo chwalił piękne rysunki rozlicznych wyrobów i dokładność ich wykonania. P. minister poczynił nawet w fabryce tej firmy zamówienia pięknych lichtarzy.

Wiadomości osobiste. JE. dr. Dunajewski dzisiaj rano wyjechał z Krakowa do Elsteru.

JE br Czedik dzisiaj rano przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Na wystawę do Lwowa w poniedziałek rano osobnym pociągiem wyjadą z Krakowa dzieci ze szkół ludowych wiejskich pod przewodnictwem inspektora szkół p Spisa, któremu towarzyszyć ma kilku księży i nauczycieli szkół ludowych.

W sprawie wycieczek dzieci na wystawę. Na wezwanie zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej" zawiązał się we Lwowie 26 b. m. komitet miejscowy dla zaopiekowania się dziatwą, przybywającą z kraju dla zwiedzenia wystawy krajowej. Komitet ten urzęduje w lokalu Koła męskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej" (Rynek l 17 II p.), codziennie od godz. 4—5 popoł. Tam też należy nadsyłać wszelkie zgłoszenia w tej sprawie i upraszа się datki na ten cel przeznaczone tam nadsyłać lub do skarbnika p Żmudzińskiego, urzędnika w galic. Kasie oszczędności we Lwowie.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej". Zarząd główny na posiedzeniu z dnia 22 b. m. załatwił między innemi następujące sprawy:

Gminie Reniów w powiecie brodzkim przyznano zasiłek w kwocie 200 złr. na budowę szkoły.

Czytelni polskiej w Frysztacie na Śląsku uchwalono przesłać książek za 50 złr.

Rozpatrywano sprawę budowy szkoły polskiej w jednej z osad mazurskich w okręgu stanisławowskim.

Przyjęto na własność Towarzystwa „Szkoły ludowej" *Polski Lud*, dwutygodnik dla ludu, ofiarowany przez p. Erazma Jerzmanowskiego i wybrano komisyę, z 5 członków Zarządu głównego złożoną, która ma czuwać nad rozwojem tego pisma tak pod względem redakcyjnym, jak i administracyjnym.

Dyrekcya Wystawy wzywa wszystkich producentów nabiału, ażeby najdalej do dnia 6 lipca br. przysłać raczyli do pawilonu rolniczego na placu wystawy mleko, śmietankę i masło, gdyż te przedmioty oceniane będą dnia 7 lipca b. r. o godz. 10 rano.

Z Uniwersytetu. Pp. Bogusław Trzciński, Kazimierz Rawicz Jaszczurowski, Kazimierz Michalik i Bazyli Hanczakowski otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

Śluby. W Podgórzu w miejscowym kościele pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy dr. Bolesławem Nodzyńskim z Bochni a p. Józefą Dąbrowską.

W Wiedniu zawarty został związek małżeński znanego w Krakowie dr. Ignacego Kopriwy, lekarza sztabowego, z panią Ernestyną Einangler.

Egzamina z uczennicami kursu handlowego w tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej odbyły się w dniu 27 b. m. wobec delegatów władz szkolnych, Rady miasta, Izby handlowej i Kongregacyi kupieckiej. Na 24 uczennic wpisanych złożyły egzamin: Dobrzyńska Marya, Grünwald Helena, Goldmann Franciszka, Lampecka Michalina, Leser Helena, Müller Rozalia Mardyłłówna Wanda, Stricker Amalia, Stricker Celina, Klimondówna Karolina. Mikiewiczówna Adela, Popper Amalia, Soczkówna Helena Soczkówna Matylda; z tych dziewięć pierwszych z odznaczeniem.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie ogłasza: Z dniem 1 lipca b. r. wchodzi w życie nowa osobowa taryfa pomiędzy stacyami austryackich kolei państwowych, a stacyami węgierskich kolei państwowych i koszycko-bogumińskiej, kolei przez Ławoczne, Łupków, Orło i Zwardoń.

Równocześnie znosi się dotychczasowa taryfę z dnia 1 stycznia 1892.

„Świata" numer z dnia 1 lipca, z przyczyn niezależnych od redakcyi, wyjdzie w d. 2 lipca w poniedziałek.

Wysprzedaż książek wydanych przez Kazimierza Bartoszewicza zamkniętą będzie stanowczo [illegible] 4 lipca b. r. Dzieła te sprzedają się obecnie za 3-cią, 4-tą, a nawet 5 część ceny katalogowej, po 4 lipca powrócą do dawnej ceny. Miejsce wysprzedaży ul. św. Anny, l. 7.

Popis. W tych dniach odbył się popis uczennic znanej z gorliwej i sumiennej pracy nauczycielki gry na fortepianie p. Maryi Majewskiej. Program składał się z znakomitych utworów Bethowena, Chopina, Paderewskiego i innych. Uczennice wykazały postęp w biegłości i sumienne wykonanie, co nauczycielce uznanie i zaszczyt przyniosło. Panna Z. K. piękną grą zakończyła popis urozmaicony ślicznym śpiewem p. G. K, uczennicy p. Jana Galla.

Praktyka sądowa. Ponieważ w okręgu trybunału apelacyjnego w Gracu okazał się brak młodzieży prawniczej do tego stopnia, że nie wszystkie posady auskultantów można było obsadzić, przeto minister wydał rozporządzenie, że do praktyki sądowej przyjmować można prawników, którzy zdali dwa egzamina rządowe. Dotychczas do sądu wstąpić było można tylko po złożeniu wszystkich trzech egzaminów lub otrzymaniu stopnia doktora praw. Ponieważ lata służby liczą się obecnie od dnia wstąpienia na praktykę, przeto o tyle wcześniej można będzie dojść do emerytury.

Z naszych gór. Nakładem firmy p. Jana Fischera w Pałacu Spiskim w Krakowie wydany został papier listowy, ozdobiony wspaniałemi widokami z Tatr, przeważnie z Zakopanego, zebranemi przez znakomitego znawcę piękności przyrody tatrzańskiej prof. Walerego Eliasza.

Odbicie doskonałych klisz czysto i subtelnie wykonała Drukarnia Związkowa w Krakowie. Ozdobne pudełka wyszły również z krakowskich pracowni, słowem piękne wydanie tego papieru przewyższa wartością zagraniczne tego rodzaju wyroby, a jest od nich znacznie tańszem.

Z Myślenic piszą do nas: Na posiedzeniu Wydziału Rady powiatowej, na wniosek zastępcy prezesa dra Emila Adelmanna, uchwalił Wydział tutejszy kosztem Wydziału wysłać 7 nauczycieli ludowych i 8 włościan z powiatu tutejszego na wystawę krajową do Lwowa.

Wylewy. W powiecie ropczyckim ucierpiały skutkiem wylewu rzek: Wielopólki, Wisłoki i mniejszych potoków miejscowych następujące gminy: Ropczyce, Chechły, Okonin, Łopuchowa, Łączki Broniszów, Niedźwiada, Glinin, Rzegocin, Wielopole, Nawsie, Konice, Grabiny Bobrowa, Pustynia, Żyraków, Brzeziny, Wierciany, Świerzyce, Sielec, Pstrągowa, Zagórzyce, Czarna, Cierpisz, Nagoszyn — ogółem 25 gmin.

Brody, 20 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Nauczycielka przy tutejszej szkole wydziałowej pani Bartkowska obchodziła w tych dniach 25 rocznicę pracy w tym zakładzie naukowym. W jednej z sal szkolnych zgromadziły się uczennice i przełożeni rozmaitych instytucyj, a po przemówieniach różnych osobistości, stojących w związku z nauczycielstwem, wręczyło jej grono nauczycielskie album pamiątkowe.

Zawiązał się tu komitet obywatelski, na którego czele stanął starosta hr. Russocki, celem zebrania funduszów na wysyłanie dzieci szkolnych na wystawę krajową.

Od św Medarda mamy ciągle deszcze ni ema dnia bez ulewy; doliny stoją w wodzie, ziemniaki gniją, a siano już zgniło.

Straż nasza odbyła roczne zgromadzenie, na którem odczytano sprawozdanie wydziału, z którego wykazało się, że o wiele lepsze są obecnie finanse, aniżeli zeszłego roku. W końcu nastąpiły wybory, które dają rękojmię, że straż pożarna i dalej ulepszać się będzie.

Uczestnicy powstania z 1863/64 zebrali się onegdaj we Lwowie celem odbycia w rocznicę Kościuszkowską walnego zgromadzenia. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele dominikańskim (cicha msza polowa), gdzie zjawili się także „Sokoli" krakowscy. Po nabożeństwie odbyło się w ogrodzie Strzeleckim zgromadzenie delegatów. Obradowano na niem głównie nad utworzeniem w Krakowie przytuliska dla pozbawionych chleba weteranów.

Grupa, złożona z przeszło 200 osób, kazała się na tle pięknych drzew ogrodu fotografować, poczem zebrano się w sali strzeleckiej i odbyto ogólne zgromadzenie. Przewodniczył p. Janowski. Po zagajeniu przezeń zgromadzenia, przedstawił dr. Goldmann wnioski wydziału w sprawie odznak dla uczestników. Odznaki te, złożone z kokardy metalowej o barwach narodowych, mają prawo nosić czynni członkowie Tow. weteranów z r. 1863, ale tylko występując zbiorowo jako towarzystwo lub też jako delegaci. Wyjątek stanowią obchody narodowe oraz pogrzeby członków, gdzie uczestnicy nie jako towarzystwo, w każdym jednak razie występując zbiorowo, mają prawo nosić te odznaki. Po odznaki należy udawać się do wydziału. Następnie p. Sroczyński postawił imieniem wydziału wniosek co do popierania weteranów, szukających posad. Wywiązała się żywa dyskusya, w toku której uchwalono, aby wydział rekomendacyj tych — jeżeli starający się na to zasługuje, udzielał. W sprawie zakupna osobnego miejsca dla byłych powstańców z r. 1863 na cmentarzu Łyczakowskim uchwalono myśl tę porzucić, a natomiast zająć się stawianiem krzyżów pamiątkowych lub innych pomników, świadczących o pamięci uczestników powstania z r. 1863/64, po wszystkich cmentarzach katolickich w Galicyi.

Projekt nowej panoramy. W kasynie Narodowem we Lwowie na cześć bawiącego tam Juliana Fałata odbyła się kolacya w której wzięło także udział doborowe grono pań. P. Fałat, jak wiadomo, nietylko jest znakomitym artystą, ale sympatycznym zarazem człowiekiem i najmilszym towarzyszem. To też ożywiona rozmowa na tle jego twórczości, oraz pobytu w Berlinie toczyła się do późnego wieczora. Wycieczka p. Fałata do Lwowa dała początek nowemu projektowi, który może zostanie urzeczywistniony w niedalekiej przyszłości. Powstała mianowicie myśl „nowej panoramy". Jeszcze przed kilku laty Józef Brandt dał projekt panoramy, dokonanej polskiemi wyłącznie siłami, która miała przedstawiać „Przejście przez Berezynę". Współpracownikami znakomitego batalisty mieli być Fałat i Wolski; projekt ten nie przyszedł do skutku. Obecnie pod wrażeniem wielkiego powodzenia Racławic, p. Fałat podniósł na nowo dawną myśl monachijskiego mistrza i w zasadzie po dłuższych konferencyach zgodził się na wykonanie wraz z p. Wojciechem Kossakiem tego olbrzymiego dzieła „Przejście przez Berezynę". Pp. Fałat i Kossak dobraliby sobie naturalnie w danej chwili współpracowników. Nowa panorama powstanie zapewne w Berlinie, a następnie będzie obwożoną po wszystkich wielkich miastach.

Dyrekcya poczt ogłasza. Z dniem 3 lipca b. r. otwartą zostanie w Wilamowicach (powiat Biała) przy istniejącym tamże c. k. urzędzie pocztowym stacya telegrafu, z ograniczoną służbą dzienną.

Z Pragi donoszą, że ministra **Madeyskiego**, zwiedzającego tamtejszą akademię handlową, dyrektor tejże powitał w polskim i niemieckim języku

Podziękowanie. P. Erazm Jerzmanowski złożył na ręce prof. dr. E. Dunikowskiego kwotę 100 złr. na rzecz ubogiej młodzieży akademickiej. Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy sł. Wszechnicy lwowskiej, na którego ręce prof. dr. Dunikowski powyższą kwotę złożył, wyraża niniejszem Szanownemu ofiarodawcy w imieniu ubogiej młodzieży akademickiej serdeczne podziękowanie.

Bolesław Huczyński, Jan Piepes.

Odpowiedź Redakcyi.

Panu J. P. w Krakowie. Mogą nabywać, jeżeli tego poprzednio już nie uczynili. Wiadomość o ofierze pieniężnej, zebranej na widowisku amatorskiem, ogłoszą zapewne osoby, którym zebrany fundusz doręczono.

Echa kąpielowe.

Zakopane, 29 czerwca. Z krainy turni cóż innego można napisać jak, że śnieg, spadły na Tatrach przed kilku dniami, wyrządził wielkie szkody biednemu ludowi góralskiemu. Statku padło dosyć z zimna i głodu, boć nie mogło wyżywić się z śniegiem pokrytej paszy. Z goryczą słuchają oni wiadomości z smutnych następstwach wylewów w niższych okolicach, gdy o góralskiej nędzy nikt dotąd nie wspomniał w gazetach Śnieg taje bardzo powoli, bo zimno, a owce i krowy ryczą i beczą z głodu Co chwilę słyszy się żale, że temu gaździe padło już sześć owiec i dwie krowy, temu koń i kilka owiec, i tak trwa ta nędza ludu, której tu nikt zaradzić nie umie.

W samem Zakopanem bardzo pomału goście się zjeżdżają, dopiero 400 osób tu bawi, chociaż domów dużo jest powynajmywanych. Brak hotelu, który zgorzał w jesieni, zastąpiły już inne piękne domy, urządzone z komfortem jako *chambres garnies*. Obfitość mieszkań dla gości prowadzących kuchnie w domu może być zachętą do udawania się do Zakopanego.

Zarząd stacyi klimatycznej dokłada największych starań, aby tego lata goście znaleźli wszystko, co się im należy z tytułu płacenia taksy klimatycznej. Park z altanami i spacerami dobrze urządzonemi jest na ukończeniu, w którym muzyka „Harmonii“ z Krakowa będzie przygrywać dwa razy dziennie od 1 lipca. Budowę chodników porządnych w najpotrzebniejszych miejscach rozpoczęto od przejścia koło hotelu Kulika ku Chramcówkom. Toż samo robi w obrębie swoim Towarzystwo Tatrzańskie przed dworcem kasynowym, w którym wszyscy goście mają czytelnię, obficie w dzienniki zaopatrzoną.

W dniu 3 lipca odbyć się ma wybór reprezentanta właścicieli wil do zarządu stacyi klimatycznej, i o ile wnosić można z rozmów tychże właścicieli, będzie nim p. Ciechomski, dyrektor Spółki handlowej, jak przy wyborach na reprezentanta gości w dniu 7 lipca zamierzono dawać głosy dr. Florkiewiczowi, znanemu lekarzowi warszawskiemu, mieszkającemu w Zakopanem. Pod względem zdrowotnym stacya klimatyczna przeprowadza energicznie rozporządzenia sanitarne i co na pochwałę górali trzeba uwydatnić, iż wcale się tymże nie opierają.

W Tatrach ma znowu tego lata Towarzystwo Tatrzańskie nadzwyczajne kłopoty z naprawą ścieżek i dróg, gdyż świeże wezbrania wód, które spowodowały wylewy obecne w całym kraju, poczyniły wielkie szkody w głębi gór.

W sprawie granicznej nad Morskiem Okiem zanosi się na nową awanturę. Ze strony władz węgierskich na Spiżu wygląda to popieranie zamachów księcia Hohenlohego na nasz kraj, jako niepojęte naigrawanie się z wszelkich pojęć o poszanowaniu wyroków rządu austryackiego. Nie czekając na wynik sporu, mają w tych dniach stawiać tam kamienie graniczne.

Zarządca dóbr Jaworzyńskich już raz wbijał słupy graniczne drewniane przy Morskiem Oku, które jako gwałt niedługo stały; teraźniejsze trwalsze, bo z kamienia, również za napaść uważane być muszą. Gdy jednak zawczasu o tym zamiarze zostały zawiadomione władze najwyższe rządowe, spodziewać się należy, że owemu stawianiu słupów granicznych zapobiedz zdołają. Delegowany przez ministerstwo geometra p. Szkoda do pomierzenia obszaru spornego nad Morskiem Okiem odjechał już stąd do Lwowa. Sprawdzał on wraz węgierskim geometrą Autaltym katastralną powierzchnię lasu i pastwisk w okolicy Morskiego Oka, o ile też zgadza się z cyframi pomiarów Józefińskich. Wynik tej komisyi najświeższej po obliczeniu dokładnem ma posłużyć do dowodów w sprawie granicznej.

Zakończyć jednak korespondencyę z pod stóp Tatr można pomyślniejszą wiadomością, iż co do urodzajów na Podhalu dotychczas złych skutków słoty i zimna nie widać, oby tylko słońce, które dziś z świętem Piotra i Pawła pięknie tu zaświeciło, zechciało rozpocząć erę stałej pogody.

Wyścigi krakowskie.

(Dzień trzeci i czwarty).

Tegorocznym wyścigom stanowczo wypowiedziała wojnę pogoda. Po pierwszym pogodnym dniu wszystkie następne przyniosły już zachmurzone niebo i deszcz od czasu do czasu ochładzający rozgorączkowanych sportsmenów i graczy. Z tego też powodu i udział szerszej publiczności krakowskiej i dam nie dopisał w zupełności a na torze pierwszego jak i ostatniego dnia zjawiali się tylko stali bywalcy wyścigowi, garść arystokracyi i liczny jak zawsze zastęp tych typowych postaci z wiedeńskiego bruku, bez których żadne wyścigi obyć się nie mogą.

Kulminacyjnym punktem wyścigów był trzeci dzień biegów, w którym rozegraną być miała wielka nagroda Krakowa.

Krakowskie „Derby“, które w świecie sportu jest zdarzeniem wielkiej doniosłości, w mieście naszem małe obudziło zainteresowanie, czego dowód w tem, że ten trzeci najciekawszy z całego meetingu dzień biegów najmniej ściągnął publiczności.

Biegów było sześć.

I. Nagroda resursu. Handicap 2400 koron. Meta 1100 metrów. Do startu stanęło koni sześć.

Pierwsza „Bonnie Dundee“ hr. Festeticsa, drugi „Louisd'or“ hr. Apponyiego, trzecia „Meduza“ br. Uechtritza. O 6 długości w tyle nadeszły: „Cerberus“ Henckela „Kis iblya“ Springera i „Piperkowska“ por. Strzygowskiego.

Ta ostatnia okazała w starcie tyle temperamentu, że jeździec po próbnym biegu nie był w stanie jej powstrzymać, wskutek czego „Piperkowska“ obiegła metę całkowicie, a zmęczona nie mogła już podczas właściwego biegu dotrzymać pola współzawodnikom. Totalizator wypłacał 14 za 5, za miejsce 40 i 61.

II. Wielka nagroda Krakowa 24.000 koron, z których 3000 koron drugiemu, 1000 koron trzeciemu koniowi. Bieg płaski, meta 1800 m.

Z 53 koni zgłoszonych do biegu stanęło sześć: „Lelény“ hr. B. Esterhazyego, „Dornröschen“ hr. Festeticsa, „Rushlight“ ks. Fürstenberga, „Mirevaló“ hr. Henckela, „Volosca“ Scazighiny i „Or-vert“ br. Springera.

Pierwszy „Or-vert“ pobił z łatwością o $1^1/_2$ długości faworyta „Leleny“, trzecim był „Rushlight“, czwartą „Dornröschen“.

Zwycięstwo „Or-verta“ było dla wszystkich niespodzianką, a dla totalizatorowiczów, którzy gorączkowo obstawiali „Dornröschen i „Leleny“, prawdziwą klęską. Totalizator płacił 81 za 5, a za miejsce 169 i 58.

III. Nagroda rządowa 2400 koron, z których 400 drugiemu koniowi. Meta 2000 m. Do biegu stanęły 2 konie.

Pierwszy „Turul“ ks. Auersperga, drugi „Virad“ p. Blaskovitsa Totalizator płacił 11 za 5.

IV. Bieg dwulatek. 2400 koron, z których 400 drugiemu koniowi. Meta 1200 m.

Do biegu stanęło sześć koni.

Pierwszy „Egoist“ Schindlera“, druga „Wiosna“ hr. Tarnowskiego, trzeci „Blue-rock“ hr. Kinskyego, w tyle pozostały: „Unser Graf“ Blacka, „Vital“ Posturskiego i „Sunbeam“. Totalizator płacił 22 za 5, za miejsce 46 i 50.

V. Bieg sprzedażny 2400 koron, z których 400 drugiemu koniowi. Meta 1400 m Do biegu stanęło 6 koni.

Pierwszy „Pirat“ Schindlera, drugi ogier po „Sophie“ br. Uechtritza, trzeci „Gurul“ Wooda. W tyle „Benza Ida“ Blacka, „Murt-hen“ Posturskiego i „Hardzina“ Siemieńskiego. Totalizator płacił 5 za 12.

VI. Oficerskie Steeple-chase. 2200 koron, z których 400 drugiemu, 200 trzeciemu koniowi. Bieg z przeszkodami. Handicap. Meta 4000 m. Startowało koni sześć, dojeżdżanych przez oficerów por. Schenka, Pnszta, Kreutzbrucka, Lasockiego, hr. Paara i Kaweckiego.

Bieg był bardzo zajmujący, ze względu na współzawodnictwo faworyzowanego „Roya“ z dzielnym „Tiszaviragiem. Bieg poprowadził „Roy“. Przy pierwszej przeszkodzie około mety „Tiszavirag“ skoczył za krótko i przewrócił się, przytomny por. Kreutzbruck jednak zerwał się szybko i nie zważając na zgubioną czapkę, dosiadł rumaka i popędził za „Royem“, który tymczasem wyprzedzał go o jakie 100 m. W ciągu biegu „Tiszavirag“ dopędził wszystkich pozostałych i gdyby meta nieco dłuższą była, byłby niewątpliwie pobił współzawodnika.

Pierwszy przyszedł do mety „Roy“ dosiadany przez właściciela hr. Paara, drugim był „Ischl“ hr. Fürstenberga, trzecim „Tiszavirag“ por. Krista. W tyle pozostały „Peter II“, „Serenity“ i Mehet“. Totalizator płacił 15 za 5.

Z powodu dnia świątecznego trybuny wczoraj bardziej były zapełnione, aniżeli dni poprzednich. Rzęsisty deszcz jednak, padający co pół godziny popsuł ożywioną zabawę. Biegów było siedm.

I. Nagroda Wandy 2400 koron. Meta 2050 m. Do biegu stanęły 3 konie.

Pierwsza „Telimena“ Tarnowskiego, druga „Satanella“ Józefa Potockiego, trzecia „Ćma“ Siemieńskiego. Totalizator płacił 7 za 5 i 26 za 25.

II. Nagroda Wawelu. 8000 koron, z których 1400 drugiemu, 600 trzeciemu koniowi. Meta 3000 m Biegało koni 2.

Pierwszy „Virad“ Blascovitsa, drugi „Turul“ Auersperga. Zwycięstwo „Virada“ było niespodzianką, gdyż poprzedniego dnia w walce z tymże samym „Turulem“ na 2000 m. mecie przegrał. Totalizator płacił 11 za 5.

III Nagroda Cadiego 2400 koron, z których 400 drugiemu koniowi. Meta 2000 m. Biegało koni 3.

Pierwszy „Miravalo“ Henckela, drugi „Kropidło“ Tarnowskiego, trzecia „Leidi“ Schönborna Totalizator płacił 9 za 5.

IV. Pożegnalny Handicap 2400 koron, z których 400 drugiemu koniowi. Meta 2000 m. Z 22 zgłoszonych koni stanęło do startu siedm. Pierwszy „Csako“ Auersperga, druga „Coalition“ Apponyiego, trzeci „Couleur“ Z. Kinskyego, czwarty „Smok“ Tarnowskiego W tyle „Babery“, „Barat“ i „Murzuk“. Totalizator płacił 17 za 5, a 43 i 61 za 25 złr.

V. Bieg pocieszenia 2400 koron, z których 400 drugiemu koniowi. Meta 1200 m. Biegały dwa konie. Pierwszy „Beuczur“, druga „Hero“ Blacka. Totalizator płacił 7 za 5.

VI. Nagroda trybun 2400 koron. Handicap. Bieg z płotami. Meta 2400 m. Pierwszy „Velocipede“ Auersperga, drugi „Jongleur“ Korytowskiego. Totalizator płacił 5 za 5.

VII Wielkie krakowskie Steeple-chase 8000 koron, z których 1400 drugiemu, 600 trzeciemu koniowi Meta 4800 m. Do biegu tego stanęła tylko czteroletnia klacz hr. Schönborna „Repkeny“, która też w braku współzawodników otrzymała nagrodę.

Po wyścigach odbyło się zapowiedziane *corso* kwiatowe, urządzone na rzecz ubogich przez hr. Adama Krasińskiego. Z powodu deszczu, który prawie bez przerwy padał, w przejażdżce wzięła udział tylko niewielka liczba pojazdów, wśród których zaledwo kilka było udekorowanych kwiatami Pojazdy mijały się na przestrzeni od ulicy Wolskiej ku Basztowej wśród szpaleru, utworzonego przez tłumy publiczności, przypatrującej się deszczowi kwiatów, jakiemi uczestnicy zabawy się obrzucali.

Przejażdżka ta, w czasie której pod pomnikiem Rejtena przygrywała orkiestra „Harmonii“, trwała około półtorej godziny.

Dział ekonomiczny.

Bochnia, 28 czerw. Na dzisiejszym targu notowano: Za 100 kilo netto: Pszenica 7·50. Żyto 6·50. Jęczmień 6·00. Owies 7·00. Koniczyna —·—. Spędzono 634 sztuk bydła, 337 koni, 983 świń. Płacono za 100 kilo żywej wagi bydła 28·—, nierogacizny 32·—, konie za sztukę od 20·— do 250·—.

Uwaga. Następny jarmark 12 lipca

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 30 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·7 mm	746·6 mm	747·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°0,	+11°,7	+22°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	SW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	89 %	46 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	0	6

Uwagi: Wczoraj popołudniu i wieczorem deszcz dziś rano rosa.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 30 czerwca. Dziennik rozporządzeń c. k. generalnej dyrekcyi kolei państwowych z dnia 30 czerwca b. r. ogłasza następujące mianowania wyższych urzędników, z których wymieniamy przypadające na Galicyę.

Ludwik Wierzbicki, mianowany dyrektorem ruchu w Stanisławowie, w klasie IV (z płacą 4000 złr. i dodatkiem aktywalnym)

Starszymi inspektorami (w klasie V, z płacą 3.000 złr.) mianowani: Józef Horoszkiewicz, przy dyrekcyi w Krakowie; C. Festenburg, zastępca dyr. ruchu, przy dyr. w Stanisławowie; Józef Iglatowski, przy gen. dyr. w Wiedniu; Wincenty Renzenberg, przy dyr. we Lwowie; Karol Szukiewicz przy dyr. we Lwowie.

Inspektorami w klasie VI z płacą 2.200 złr. mianowani: dr. Natan Seinfeld, przy dyr. w Stanisławowie; C. Psary-Psarski, w Tarnopolu; Jan Cieślikowski, przy gen. dyr. w Wiedniu; August Matkowski we Lwowie; Juliusz Bittner, w Stanisławowie; Włodzimierz Zborowski w Nowym Sączu; Bolesław Darowski, w Stryju; Franciszek Berezowski w Stanisławowie; Jan Klein w Nowym Sączu.

Wiedeń, 30 czerwca. Z jak najlepszego źródła rozchodzi się wiadomość, że cały gabinet Dupuy'a pozostaje nadal w urzędowaniu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 30. czerwca. Uczeń drukarski Alfred Lipnicki, mający lat 19, wczoraj na wycieczce spadł z góry Schneeberg i umarł na miejscu.

Ischl, 30 czerwca. Dzisiaj rano odjechał stąd cesarz do Trydentu.

Budapeszt, 30 czerwca. Izba poselska dokonała dzisiaj wyboru członków delegacyj wspólnych według listy kandydatów, ułożonej w stronnictwie liberalnem.

Budapeszt, 30 czerwca. Hr. Aleksander Andrassy zgłosił przystąpienie do stronnictwa liberalnego.

Berlin, 30 czerwca. Cesarz Wilhelm polecił ambasadorowi hr. Münsterowi, aby go reprezentował na pogrzebie Carnota i w jego imieniu złożył wieniec na jego trumnę.

Paryż, 30 czerwca. Przeważa tu mniemanie, że Dupuy pozostanie z całym dotychczasowym gabinetem w urzędowaniu, a Burdeau zostanie prawdopodobnie wybrany prezydentem Izby.

Paryż, 30 czerwca. Périer wezwał Dupuyego do utworzenia ministerstwa.

Paryż, 30 czerwca. Dupuy po naradzie z kolegami w ministerstwie i z licznymi przyjaciółmi politycznymi oznajmił, że podejmuje się misyi utworzenia gabinetu.

Paryż, 30 czerwca. Według doniesień do dziennika *Soleil* z Marsylii, robotnicy francuscy, zajęci przy robotach podjętych dla assanizacyi miasta, zaprzestali pracować i żądają wydalenia robotników włoskich.

Słychać, że Per[illegible] [illegible] legając prośbie rady miejskiej w Lugdunie obiecał tam wkrótce przybyć.

Paryż, 30 marca. Nieprzejrzane tłumy ludu pielgrzymowały wczoraj do katafalku, na którym spoczywały zwłoki Carnota. Na jeden kilometr w głąb pól Elizejsk[illegible] sięgał widok zgromadzonych ma[illegible] Do pałac[illegible] [illegible]lizejskiego raz wraz nadchodziły przesyłki kw[illegible]w, wieńce, adresy. Ogrodnicy nie mogą podo[illegible] zamówieniom. Niezliczone deputacye z P[illegible] i departamentów grupują się na polach [illegible]skich, aż do łuku tryumfalnego. Okna wsz[illegible]h hotelów na ulicach, któremi miał się p[illegible]ać pochód żałobny, wcześnie pozamawiano.

Paryż, 30 czerwca. Na w[illegible]rajszem posiedzeniu senatu ozn[illegible] prezydent Challemel-Lacour, że rząd tr[illegible]ymał nader liczne kondolencyjne objawy od ciał ustawodawczych. Prezydent odczytał między innemi pisma prezydenta szwajcarskiej Rady związkowej, hiszpańskiego ambasadora, prezydenta senatu włoskiego (*żywe oklaski*) i dodał od siebie: Adresy te i uczucia któremi są ożywione, wzruszają nas do głębi. (*Oklaski*). Są one zdolne, gdyby tego potrzeba uczynić nas spokojnymi o przyszłość cywilizacyi Ufamy, że to objawy sympatyi przyczynią się do zacieśnienia węzłów pokoju, zarówno dla całego świata, jak w szczególności dla Francyi. Spodziewamy się, że te objawy rozproszą wszelkie rozterki, jakieby mogły powstać między Francyą i narodami z nami zaprzyjaźnionemi.

Paryż, 30 czerwca. Izba uchwaliła wziąć gremialnie udział w pogrzebie Carnota. Izba i senat uchwalił jednomyślnie kredyt na 110.000 franków na pogrzeb Carnota.

Marsylia, 30 czerwca. Zebrano dowody, że istniał spisek zmierzający do zamordowania Carnota. Policya przyszła na ślad sprzysiężonych którzy odbyli ostatnie posiedzenie w Cette, na którem zapadła zbrodnicza uchwała. Do wykonania tej uchwały wyznaczono Caseria przez losowanie. Mają nastąpić aresztowania.

Marsylia, 30 czerwca. Dziennik *Petit Marseillais* donosi, że pewien żołnierz siedzący w więzieniu wojskowem zeznał, że po straceniu Vaillanta i Henry'ego grupa anarchistów złożona z siedmiu postanowiła zgładzić Carnota. Los wyznaczył Caseria. Ten dnia 22 b. m. opuścił miejsce swego zatrudnienia, kupił sztylet i odjechał do Lugdunu.

Żołnierz ten powtórzył to zeznanie wczoraj przed sądem cywilnym i wymienił siedmiu należących do tego spisku. Niektórzy z nich są już uwięzieni.

Bruksela, 30 czerwca. Według tutejszych dzienników, przedwczoraj w nocy było w mieście Liège pięć wypadków zasłabnięcia na cholerę, a wczoraj jeden.

Londyn, 30 czerwca. Arcyksiążę Ferdynand d'Este przybył wczoraj po południu do Dover gdzie przywitał go Seymur i oficerowie sztabowi. Przy wylądowaniu oddano salwę królewską Dziś na cześć arcyksięcia odbędzie się bankiet u księstwa Walii, w którym wezmą udział carewicz, Rosebery i Salisbury.

Londyn, 30 go czerwca. Arcyksiążę Ferdynand d'Este przybył wczoraj wieczór umyślnym pociągiem do Windsor, gdzie powitali go: książę Connaught, książę Henryk Battenberg i straż honorowa.

Arcyksiążę udaje się dziś do pałacu Buckingham, gdzie przygotowują dla niego osobne komnaty.

Petersburg, 30 czerwca. Rodzina carska wróciła wczoraj po południu do Peterhofu.

Petersburg 30 czerwca. *Prawit. Wiestnik* obwieścił rozporządzenie o wykupieniu na skarb państwa kolei zachodnio-południowych od dn. 1 stycznia r. 1895. Dnia następnego będą wypłacone akcye dotąd nie umorzone w nominalnej wartości, jednak akcyonaryuszom zostawi się swoboda zamiany tych akcyj na 4 procentową rentę państwową.

Petersburg. 30 czerwca. Kolej Riazańsko-Uralska rozpoczęła budowę linii bocznej, długiej na 75 wiorst z Bogojawleńska do Sosnowska. W jesieni linia ta ma być gotową tak, by mogła rozpocząć przewóz towarów, a szczególnie zboża z rolniczych okręgów Morszańska i Kozłowa.

Petersburg, 30 czerwca. Przedwczoraj w departamencie kolejowym zebrał się kongres delegatów kilku ministerstw i przedstawicieli przemysłowców węglowych, dla wypracowania przepisów o przewozie węgla w wagonach prywatnych.

Petersburg, 30 czerwca. Omawiając wybór Périera na prezydenta, pisze dyplomatyczny *Journal de St Petersbourg* Wybór ten dozna za granicą życzliwego przyjęcia, gdzie jest przekonanie, że Casimir-Périer, jak to sam zaznaczył, dołoży starań, aby swój obowiązek wykonać w zupełności; atoli następca Carnota ma przeświadczenie swojej moralnej odpowiedzialności i z pewnością przewiduje walkę z kilku grupami stronnictwa republikańskiego. Dotąd okazał Périer, że umie łączyć stanowczość z umiarkowaniem. Można liczyć na to, że postawi czoło wszystkim burzom i powagą swoją skieruje dalszy rozwój Francyi na tory pokojowego postępu.

Konstantynopol, 30-go czerwca. Rząd przyjął dymisyę ormiańskiego patryarchy, biskupa Aszikiana.

Sułtan dał królowi serbskiemu Aleksandrowi order zasługi Niszani-el-Imtiaz. Przedwczoraj wieczór był obiad na 80 osób; byli na tym obiedzie naczelnicy misyi dyplomatycznych, z wyjątkiem ambasadora francuskiego Cambona, W. wezyr, ministrowie, dygnitarze cywilni, wojskowi i nadworni i świta króla Aleksandra.

Wczoraj przyjmował król na audyencyach ambasadorów i posłów obcych mocarstw.

Nowy York, 30 czerwca. Związek robotników kolejowych podaje liczbę robotników będących dotąd w zmowie na 40.000 — i zapowiada, że liczba ta niebawem wzrośnie do 80.000.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 czerwca 1894 r.

	Kurs [illegible] zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	—
Zjednoczony dług w srebrze	98	—
Austryacka renta złota	121	70
4% austryacka renta (marcowa)	97	90
4% węgierska renta złota	121	15
4% węgierska renta koron.	95	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1003	—
Akcye kredytowe	351	75
Londyn	125	35
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	45
20 marek	12	29
20-to frankówki za sztukę	9	98
Banknoty włoskie	44	90
Dukaty austryackie	5	93

Wiedeń, 30 czerwca. Ruble 134·50 Cena nafty 16·20 — 21·—. Spirytus 17·70. — Żyto na jesień 5·82—0·00. Pszenica na jesień 7·24—0·00. Owies na jesień 6.26—0·00.

Wiedeń, 30 czerwca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·75; 4% galic. fund. propin. 96·75; $4^1/_2$% list. banku kraj. 100·20; 5%-owe list. banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·75; 4% list. Król. pol. — —·Akcye Karola Ludwika 215·50; Akcye kol. lwowsko-czern. 278·—; Losy z 1854 na 250 złr. — —·—; losy z 1860 na 500 złr. — 147·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·75; losy z 1864 za 100 złr. — 197·50; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 351·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 410·—; Länderbank na 200 złr. — 247·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1.003 —

Berlin, 30 czerwca Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 210·75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·75 mrk. Austryacka srebrna renta 93·70 mrk. Węgierska złota renta 98·40 mrk. Węgierska renta koronowa 91·20 mrk. Austryackie banknoty 162·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 132·50 mrk. Ruble 219·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·80 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Podziękowanie.

Komitet urządzający przyjęcie uczestników [illegible]cieczki dolno-austryackiego Stowarzyszenia p[illegible] mysłowego w Krakowie i Wieliczce, otrzymał [illegible] J. E. bar. Czedika podziękowania za przyjęcie [illegible] Krakowie i Wieliczce. Z okazyi pobytu uczes[illegible]ków w Wieliczce, nadeszło następujące podzię[illegible]wanie telegraficzne dla **Właścicieli rafineryi s[illegible]rytusu i fabryki likierów** pod firmą **H[illegible] scha Perlbergera syn:**

Dolno-austryackie Stowarzyszenie p[illegible] mysłowe dziękuje niniejszem jeszcze [illegible] Panu i Pańskiej czcigodnej rodzinie za [illegible]lenne przyjęcie, jakie w waszym gośc[illegible]ny[illegible]u z[illegible]źliśmy. Wszyscy uczest[illegible] [illegible] zach[illegible]wają na zawsze przyjemne wsp[illegible]mnienie tych kilku krótkich godzin, i [illegible]czą się w życzeniu kwitnącego rozw[illegible] waszego domu.

1661 Prezydent **Czedik**.

Nr. 3411.

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy **drzewa opałowego** odbędą się w miesiącu lipcu 1894 następujące publiczne rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dnia	lipca 1894 o godz. 10 przed południem	w urzędowej kancelaryi c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska w	dla stacyi
2		Tarnowie	Tarnowa
			Nowego Sącza
4		Ołomuńcu	Opawy
			Karwowa
			Cieszyna
			Bielska
9		Ołomuńcu	Przerowa
			Prościejowa
			Hranic
			Szymberku
16		Krakowie	Wadowic
			Chrzanowa
			Ket
			Niepołomic
			Bochni

Uwaga. Bliższe warunki podane są: 1) w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", 2) w dzienniku „Czas", z dnia 16 czerwca 1894, 3) w dzienniku „Nowa Reforma" z dnia 17 czerwca 1894, Nr 135; Nadto powziąć można wiadomość z zeszytów warunkowych, służących do przejrzenia stronom interesowanym w kancelaryach c. i k. magazynów zaopatrzenia wojska, przy wszystkich towarzystwach rolniczo-gospodarczych i ck starostwach powiatowych, leżących w obrębie c. i k. 1 korpusu. 1516 2 2

Z Intendantury c. i k. 1 korpusu.

C. k. austryackie koleje panstwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·38	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcimia.**
4·53	" " " ze Zwierzyńca	
5·00	" " " z Podgórza Płaszowa	
5·06	" " " " " przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	" " " " 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	" " " " " z Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	" " " 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	" " " " " " przystanku	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	" " " z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	" " " " " " przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
10·50	" " " " " " z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·15	po " " " " z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	" " " " z Zwierzyńca	
2·46	" " " " z Podgórza Pł.	
2·52	" " " " " " przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	" " " 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	" " " " " " przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	" " " " " z Podgórza Pł.	
7.05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	" " " z Zwierzyńca	
7.25	" " osob. z Podgórza Pł.	
7·31	" " " " " przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.23	" " " " z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	" " " " " z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	" - " " " z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	" " " " " " Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Sucha, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	" " " " " Płasz.	
5·49	" " mięszany " Zwierzyńca	
6·05	" " " " Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
6·20	" " " " " " Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	" " " " " " Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·27	" " " " " " Płasz.	
8·55	" " " 18 " Krakowa	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	" " " " " " Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·36	" " " " " " Płasz.	
10·53	" " " " " Zwierzyńca	
11·09	" " " " " Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	" " " " " " " Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	" " " " " Płasz.	
4·17	" " mięszany " Zwierzyńca	
4·33	" " " " Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	" " " " " " Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	" " " " " " Płasz.	
7·40	" " " 24 " Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	" " " " " " Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	" " " " Płasz.	
9·06	" " " " Zwierzyńca	
9·22	" " " " Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N, Zagórza.
9·42	" " " " " " Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu **Porębskiego i Zimlera.**

Rozpisanie ofert

wydzierżawienie prawa poboru samoistnych krajowych ;łat konsumcyjnych począwszy od 1 stycznia 1895 roku.

Na mocy ustawy z dnia 15 kwietnia 1894 r., Dz. u kr. Nr. 33 pobiera- będą **od dnia 1 stycznia 1895 do dnia 31 grudnia 1899** na rzecz uszu krajowego **samoistne opłaty konsumcyjne od napojów żywanych w kraju,** a mianowicie:

1) **od gorących, palonych spirytusowych płynów** (spirytusu), których zawartość alkoholu przepisanym alkoholometrem oznaczoną być może z wyjątkiem rumu, araku i koniaku) **w kwocie 3 ct. a. w.** (6 halerzy) **od każdego hetolitra i każdego stopnia alkoholu** według studzielnego lkoholometra, czyli **od jednego hektolitra 100-stopniowego spirytusu 3 złr.** (6 koron);

2) **od rumu, araku, koniaku, likieru** tudzież **wszelkich in- ych, słodzonych, gorących napojów spirytusowych,** bez różnicy zawartości alkoholu, **w kwocie 1 złr. a. w.** (8 koron) **od każdego hektolitra;**

3) **od piwa wszelkiego rodzaju w kwocie 50 ct. a. w** (1 ko- ny) **od hektolitra.**

Pobór tych opłat unormowanym zostanie rozporządzeniem, wydać się jącem przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, re w dzienniku ustaw krajowych ogłoszonem zostanie.

Pobór powyższych opłat postanowił Wydział krajowy wydzierżawić w dze licytacyi pisemnej za ustanowieniem cen wywołania*), oznaczających oroczny czynsz dzierżawny w następujących powiatach politycznych (sta- wach), względnie w okręgach sądowych.

Liczba bież.	W powiecie	Cena wywołania na cały powiat polityczny (Starostwo) złr.	W okręgach sądowych	Cena wywołania na okręgi sądowe złr.
1	**Biała**	17.740	Biała Kęty Oświęcim	6.488 6.526 4.726
2	**Brody**	15.544	Brody Łopatyn Załoźce	8.479 3.249 3.816
3	**Chrzanów**	18.663	Chrzanów Jaworzno Krzeszowice	8.960 4.176 5.527
4	**Horodenka**	17.152	Horodenka Obertyn	10.982 6.170
5	**Jarosław**	23.447	Jarosław Radymno Sieniawa	15.697 5.702 2.048
6	**Kolbuszowa**	6.402	Kolbuszowa Sokołów	3.804 2.598
7	**Kołomyja**	32.932	Gwoździec Kołomyja Peczyniżyn	4.887 23.287 4.758
8	**Kosów**	9.562	Kosów Kuty	5.935 3.627
9	**Myślenice**	8.872	Jordanów Maków Myślenice	3.607 528 4.737
10	**Nisko**	5.115	Nisko Ulanów	4.256 859
11	**Nadwórna**	16.402	Delatyn Nadwórna	9.294 7.108
12	**Rzeszów**	21.964	Głogów Rzeszów Strzyżów Tyczyn	2.267 12.207 3.295 4.195
13	**Skałat**	12.033	Grzymałów Skałat	3.691 8.342
14	**Śniatyn**	.0.489	Śniatyn Zabłotów	5.802 4.687
15	**Tarnobrzeg**	10.769	Rozwadów Tarnobrzeg	4.208 6.561
16	**Tarnopol**	18.573	Mikulińce Tarnopol	2.865 15.708
17	**Wadowice**	19.961	Andrychów Kalwarya Zator Wadowice	5.051 4.995 2.942 6.973
18	**Zbaraż**	6.656	Nowesioło Zbaraż	2.178 4.478
19	**Złoczów**	21.109	Olesko Zborów Złoczów	3.992 6.072 11.045
20	**Żywiec**	30.279	Milówka Siemień Żywiec	8.875 8.231 13.173

Pobór powyższych opłat może być wydzierżawionym na cały czas dozwo- ony ustawą albo na krótszy, nie mniejszy jednak jak na przeciąg czasu je- dnego roku.

Oferty na całe powiaty polityczne będą miały pierwszeństwo przed ofer- tami na mniejsze okręgi sądowe.

Zapraszamy zatem wszystkich, pragnących wydzierżawić pomienione opła- y krajowe, szczególniej zaś producentów piwa, spirytusu i słodzonych wódek, gminy, posiadające własne prawo propinacyi, względnie dodatki gminne, wre- szcie dzierżawców propinacyjnych i dotychczasowych dzierżawców krajowych opłat konsumcyjnych, aby oferty opieczętowane, których wzór otrzymać mo- żna w biurach odnośnych Wydziałów powiatowych i we wszystkich Urzędach gminnych miast i miasteczek, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. wraz z kwotą stanowiącą 10% ofiarowanej rocznej ceny dzierżawnej jako wa- dyum a to albo w gotówce, w papierach wartościowych, mających bezpieczeń- stwo pupilarne, lub też w książeczkach kas oszczędności, **najdalej do dnia 25 lipca 1894 r. wnieśli wprost do Wydziału krajowego.**

Dla dogodności oferentów i celem uniknięcia kosztów przesyłki, oznajmia się im, że oznaczone wyżej **wadya** mogą składać także w Wydziale Rady powiatowej za należytem potwierdzeniem odbioru na ofercie.

Oferty przedłożone Wydziałowi krajowemu bez wadyów, względnie bez powyższego potwierdzenia nie będą rozpoznawane.

Oferty obowiązują oferentów do czasu zatwierdzenia ich przez Wydział krajowy, a najdalej do dnia 1 września 1894.

W razie nieuwzględnienia oferty, złożone wadyum zostanie dotyczącym oferentom bez kosztów zwrócone.

1634 1 3

Lwów, dnia 15 czerwca 1894. **Grott.**

*) Podane ceny wywołania obliczono na podstawie wykazanej konsumcyi napojów, krajowej opłacie podlegających, czynszów dzierżawnych propinacyjnych i czynszów, jakie fundusz krajowy tytułem krajowych opłat konsumcyjnych obecnie rocznie pobiera.

L. 28.869.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej **ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.,** o ile to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wrzeszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłaconą zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego 1576 3 3

królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 6 czerwca 1894. **Grott.**

Farby pokostowe fachowo sporządzone, szybko schnące, do malowania drzwi, okien, podłóg, ścian, dachów, bram, sztachet, sprzętów ogrodowych i gospodarczych.
Farby fasadowe.
Lakiery angiel. i krajowe.
Pędzle i szczotki w wielkim wyborze.

Pasy do maszyn z najlepszej skóry.
Gurty do maszyn konopne.
Rzemyki do szycia pasów. Struny do tokarń.
Oliwy do maszyn, lecerska i rzepakowa.
Oleje do maszyn, Ragozyna i kaukaska.
Oliwiarki.
Smarowidło do osi.

REIM i FRIEDRICH

SKŁAD FARB i MATERYAŁÓW
pod „czarnym psem“

w Krakowie, ul. Floryańska, 45,
polecają najtaniej:
Zamówienia zamiejscowe wysyłamy odwrotnie. 39 49 104

Węże gumowe we wszystkich rozmiarach.
Węże konopne do sikawek.
Konewki pożarne z płótna żaglowego.
Wiaderka na wodę, parciane i składane.
Sikawki ogrodowe „Hydronety“.
Rozpylacze do kwiatów.

Antimerulion niezawodny środek przeciw grzyb[om] i zgniliźnie.
Karbolineum.
Ter drzewny i gazow[y].
Kwas karbolowy.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.
Wapno hydrauliczn[e].
Cement i gips.

Kandydata notaryalnego

do zastępstwa uzdolnionego, tudzież **drugiego młodszego** — poszukuje 1662 1 3
Berchard w Trembowli.

!Polecenia godne!

Depilatorium.

Środek ten bezsprzecznie uznany za najlepszy i nieszkodliwy, usuwa w 4 minutach włosy szpecące twarz, ręce i szyję. Jedynie do nabycia **w aptece pod „Murzynem“ w Krakowie.**
Słoik wraz z sposobem użycia 60 cnt.
Na prowincyę odwrotnie. 1657 1 8

F. Szklarska przyjmuje nadal 1658 1
uczniów szkół średnich.
Ulica św. Jana, L. 13.

L. 27569.

Obwieszczenie.

Niniejszem oznajmia się, iż **dnia 4 lipca 1894 i dnia 18 lipca 1894**, każdym razem **o godzinie 4 po południu**, sprzedane będą **w domu pod L. 32 przy ul. Szpitalnej w Krakowie** przez publiczną licytacyę następujące ruchomości należące do **Jana Kleczeńskiego, rymarza: siodło angielskie nowe, 2 faetony stare, 2 landary stare, 1 faeton nowy bez obicia, jedna para szorów czarnych z czarnem okuciem**, a to na pierwszym terminie tylko za cenę szacunkową lub powyżej takowej, zaś na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej, ale tylko za gotówkę. Do tej licytacyi zaprasza się chęć kupna mających.

C. k. Sąd miejsko delegowany.
Kraków, 25 czerwca 1894. 1654 1

Biedna wdowa

staruszka-kaleka **Tekla Januszowa** poleca się litościwym sercom. Przebywa obok bramy żelaznej gimnazyum św. Jacka w Krakowie. 1653 1 3

L. 25.860.

Ogłoszenie.

Gmina m. Krakowa będzie potrzebowała **na czas od 1 października 1894 do 30 września 1895 r. dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około 500 m. sześciennych drzewa sosnowego**, suchego, w grubych szczepach.

Przedsiębiorcy obowiązani będą drzewo odwieźć na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat wzywa przeto pp. przedsiębiorców, aby na powyższą dostawę złożyli opieczętowane deklaracye **dnia 12 lipca (czwartek) b. r. o godzinie 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu**, a zarazem oznajmia, iż po tym terminie deklaracye nie będą przyjmowane.

Deklaracye te należy znaczkiem stemplowym na 50 ct. zaopatrzyć i znaczek ten pierwszym wierszem przepisać. Ceny potrzeba w deklaracyach wyraźnie słowami i liczbami wypisać.

Wadyum na dostawę drzewa 150 zlr. złożyć należy w Kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy. Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych od godziny 11 przed południem. 1647 1

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
Kraków, dnia 25 czerwca 1894.

Potrzebny
pomocnik handlowy.

Zamiejscowi mają pierwszeństwo. — Zgłosić się do handlu **K. Okonia, ul. Szewska, L. 10.** 1569 1 3

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 t. j. z dniem **1 września b. r.** podpisani otwierają **w Krakowie, Rynek główny, L. 29,**

Prywatny zakład naukowy

połączony z internatem, przygotujący do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich t. j. do gimnazyum i do szkoły realnej tudzież do egzaminów prywatnych ze wszystkich klas szkół średnich.

W roku szkolnym 1894/5 otwiera się w zakładzie oprócz klasy przygotowawczej tylko I i II klasę szkół średnich, w każdym następnym roku przybywać będzie po jednej klasie.

Przygotowanie do egzaminu wstępnego do I klasy trwać będzie tylko rok, dlatego do klasy przygotowawczej przyjmować się będzie uczniów, posiadających już pewne wiadomości poprzednie tudzież mających odpowiedni wiek t. j. 9 lat.

Uczniowie klasy przygotowawczej składać będą na końcu roku szkolnego, a uczniowie szkół średnich co pół roku egzamin w państwowych szkołach średnich i otrzymywać świadectwa.

Naukę prowadzić będą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie, obeznani dokładnie z wymaganiami szkół średnich, religii udzielać będzie katecheta.

Podstawą planu naukowego w zakładzie jest plan, obowiązujący w państwowych szkołach średnich, nadto język francuski będzie w zakładzie przedmiotem obowiązkowym. Co do języka niemieckiego i francuskiego zakład będzie dążył do tego, by swym wychowankom zapewnić biegłość i poprawność w tych językach. Dlatego obok nauki szkolnej zaprowadzi dla nich pozaszkolną konwersacyę niemiecką i francuską, pod kierunkiem odpowiednio uzdolnionego Francuza i Niemca.

Obok kształcenia umysłu nie zaniedba zakład i kształcenia fizycznego młodzieży; w tym celu zaprowadzi dla niej obowiązkową naukę gimnastyki, wycieczki tudzież zabawy i gry gimnastyczne.

Co roku zakład wydawać będzie szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności.

Na naukę w zakładzie dochodzić mogą i uczniowie, mieszkający poza zakładem. Uczniowie tacy mogą także brać udział w ćwiczeniach fizycznych zakładu tudzież korzystać z niemieckiej i francuskiej konwersacyi tegoż, wreszcie za poprzedniem porozumieniem przebywać cały dzień w zakładzie, a tylko na noc wracać do domu. Uczniowie, dochodzący do zakładu na naukę, nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi.

Opłata za ucznia, mieszkającego w internacie, wynosi w klasie przygotowawczej 60 złr., w klasach szkół średnich 70 złr. miesięcznie.

Opłata za ucznia, mieszkającego po za zakładem, a przychodzącego do zakładu tylko na naukę, wynosi w klasie przygotowawczej 10 złr., w klasach szkół średnich 20 złr. miesięcznie.

Opłata za egzamina w państwowych szkołach średnich należy do rodziców.

Jan Babirecki. Ludwik Szwejgier.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela kierownik i właściciel internatu *Jan Babirecki, Kraków*, tymczasowo **ulica Senacka, L. 6**, od 1 lipca **Rynek główny, L. 29** (obok Baranów); w godzinach: od 10 do 1 rano i od 3 do 4 po południu. 1498 6 12

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

otwiera sezon 20 maja b. r.

W roku bieżącym oddaje się do użytku P. T. Gości: 1) **jeden dom mieszkalny**, 2) **jeden barak**, 3) **gruntownie przerobione łazienki borowinowe**, 4) **ważniejsze przyrządy do ortopedyi.**

W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia.

Zaprowadzono flakry zakładowe.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

W porze od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej.

Lekarzem zdrojowym jest Dr. Kl. Dębicki.

Wszelkie zgłoszenia załatwia
1168 17 17 *Dyrekcya.*

Molla Proszki Seidlickie.

OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chroni**cznem **zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach i rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla.

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą „**A. MOLL**“.

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch. 242 26 52

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 137 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Byłoby to przecież rzeczą dziwną, gdyby to jeszcze nikogo nie uderzyło, iż zęby (zwłaszcza trzonowe) psują się nieraz i pomimo codziennego czyszczenia ich proszkiem lub pastą. Jest to chyba najlepszym dowodem, że czyszczenie zębów wymienionemi środkami najmniej nie jest wystarczającem. Zęby nie mogą się psuć tylko w tych miejscach, które swobodnie można wyczyścić szczoteczką, proszkiem [i] pastą; w miejscach atoli takich, jak wewnętrzna strona zębów trzonowych, zęby dziurawe, wyszczerbane lub szczeliny między takowemi i t. p., których przystęp jest utrudniony, w takich miejscach — powtarzamy — zęby najprędzej tleć zaczynają i najswobodniej tleją dalej. Otóż te[go] można uniknąć i mieć zdrowe zęby, ale to da się osiągnąć tylko w jeden, jedyny sposób, mianowicie przez codzienne płukanie ust i czyszcze[nie] zębów **płynem** antyseptycznym, jakim jest **odol.** Środek ten, użyty do płukania ust, dostaje się wszędzie, zarówno do dziurawych zębów, [ja]k i do ich szczelin, do wewnętrznej strony zębów trzonowych i t. d. Oprócz **odolu** są wprawdzie jeszcze do zębów inne płyny antyseptyczne, [n]p. dawniej zalecano roztwory hypermanganu kali. Pokazało się atoli, że te roztwory psują szkliwo i zębom szkodzą. **Odol** natomiast bynajmniej zębom nie szkodzi, a grzybki, co je naruszają, bezsprzecznie i niezawodnie pozbawia warunków bytu i w ten sposób stanowczo chroni zęby [o]d zepsucia. — Wszystko to zostało naukowo stwierdzone. Dlatego też każdemu, kto chce mieć zdrowe zęby, radzimy usilnie i z czystem sumieniem, aby się przyzwyczaił pilnie czyścić zęby **odolem.** Flaszka **odolu,** wystarczająca **na kilka miesięcy**, kosztuje 1 złr w. a. Dostać można we wszystkich składach aptecznych. 1477 2 2

Szczawnica

zakład zdrojowo-klimatyczny

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i żelazistej,

skutecznych w nieżytach (katarach) narządu oddechowego i narządów trawienia, w długo trwałem zapaleniu płuc i w rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucny, **w początkach suchot,** w chorobach dróg moczowych i kobiecych, w niedokrewności, blednicy itp.

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.

Kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa. — Zakład inhalacyjny solankowy i balsamiczno-igliwiowy. Kąpiele mineralne hydropatyczne i rzeczne.

Mieszkania i inne urządzenia dogodne, postępowe i bardzo przystępne.

W sezonie środkowym (od 20 czerwca do 20 sierpnia) nie ma uwolnień od taksy zdrojowej.

Dojazd do Zakładu ze wszystkich kierunków dróg żelaznych do stacyi w Starym Sączu, ztąd pocztowozem, powozami i góralskiemi wózkami drogą malowniczą nad Dunajcem na miejsce.

Wody ze zdrojów **Józefiny** i **Magdaleny** silniejsze od wód: Emskiej, Gleichenberskiej i Selterskiej, na składzie w aptekach i składach wód mineralnych. 719 9 12

Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje **Zarząd Zakładu.**

F. Wiśniewski.

Pierwsze

węgierskie powszechne Towarzystwo ubezpieczeń.

Generalna Agencya w Krakowie, ulica Grodzka, L. 55.

Fundusz gwarancyjny 1618 2 4
z dniem 1 stycznia 1894 roku przeszło . . . . . . koron 60,000.000.—

Stan ubezpieczeń
z dniem 1 stycznia 1894 roku przeszło . . . . . . koron 200,000.000·—

Wypłaty.
Za wypadki śmierci od czasu istnienia wypłacono . . koron 28,053,537·10
Likwidacya ubezpieczenia na dożycie . . . . „ 14,740.203·—
Razem . . koron **42,793.740·10**

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia na dożycie, jako też na wypadek śmierci i na kapitały wypłacalne po śmierci lub za życia, również ubezpieczenia posagowe, rent i od wypadków pod nader przystępnemi warunkami.

Z powodu udziału w zysku, ubezpieczenie jest tak dla familii, jako też dla samego ubezpieczonego nader korzystnem ulokowaniem kwot oszczędzonych.

!Nowość!

Najdawniejszą i uznaną najulubień. węgierską wodą szczawiową jest

WODA SULIŃSKA

(źródło Korony — Kronen-Quelle).

Suliński zdrój mineralny, położony nad Popradem w hrabstwie Szaryszskiem, w odległości 10 minut od stacyi Żegiestów, cieszy się od r. 1836 corocznie znaczniejszym pokupem i wziętością. Woda ta rozsyłaną jest obecnie w zgrabnych silnych ciemnozielonych butelkach 1, $^{1}/_{2}$ i $^{3}/_{4}$ litr.

Woda Sulińska Korona-Forràs pita z winem lub sokiem owocowym, jest nadzwyczaj rozpowszechniona i uznana jako **znakomity napój orzeźwiający.** Prócz tego oddaje znakomite usługi w **przewlekłych nieżytach żołądka, nieżytach krtani, cierpieniach przyrządów moczowych, nieżytach pęcherza, blednicy, angielskiej chorobie i dolegliwościach gośćcowych.** **Podczas cholery** okazała się **szczawiowa woda sulinska jako najpewniejszy środek ochronny i leczniczy.**

Główny skład **w Krakowie** mają **J. Hanak,** właściciel drogueryi przy ulicy Szewskiej, L. 5, **J. Wentzl** w Rynku głównym i aptekarz **K. Wiszniewski** przy ulicy Floryańskiej. 1504 7 8

Nowość!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzył[em] **w Podgorzu** przy Krakowie jedyny katoli[cki]

Hotel Victoria

urządzony z największym komfortem, po cenach najniższych, od 40 ct. za dobę, prócz tego **restauracyę** i **kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. Polecając się Szan. Publiczności, pozostaję z szacunkiem
1668 1 6 **M. Denkiewicz,**
właściciel hotelu i restaurator.

Dobrowolna licytacya inwentarza żywego i martwego z folwarku Duchackiego

odbędzie się 1656 1
w Prądniku Białym dnia 2 lipca b. r. o godz. 10 przed południem.

Restauracya w Hotelu Narodowym

od 1 lipca do wydzierżawienia.
Wiadomość w miejscu. 1660 1 3

Poszukuje się

agentów

do sprzedaży **patentowanego przyrządu do chłodzenia piwa.**

Dla browarów i gospód przyrząd ten jest niezbędny. Zysk wielki.

Zgłoszenia pod „**N. 857**“ przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 1655 1 2

Dworek

2 klm. od Tarnowa, z inwentarzami i zasiewami **zaraz do sprzedania.** Wiadomość: **Dulczowiecki** poste restante **Tarnów.** 1663 1 2

Magazyn gotowych ubrań dla dziewcząt i chłopców; bluzy, szlafroki dla dam 1331 6 0
ulica Grodzka, L. 4,
I. piętro.
drugi dom od Rynku
Artur Aprill.

Prospekty darmo. 923 17 0

1638 **Uczeń** 3 3
potrzebny jest do handlu **win i delikatesów**
A. Tumidajskiego w Jarosławiu.